

ISSN 2300-7982

Puls

regionu

Zarzuty w sprawie bulwersującej reklamy

▶ **REGION/KRAJ.** 28-letnia Marta S., autorka skandalicznej reklamy, w której wykorzystała fotografię ukazującą Zbrodnię Lubińską, usłyszała prokuratorskie zarzuty. **STR. 3**



FOT. PRZEMISŁAW SKAWIA

Legnica • Lubin • Głogów • Polkowice • Jawor • Złotoryja

Niech żyje nam górniczy stan!



▶ W całym regionie rozpoczynają się obchody Barbórki. Dla górników 4 grudnia to jeden z najważniejszych dni w roku, podczas którego otrzymują zasłużone pochwały i podziękowania. Przyłączamy się do nich i życzymy wszystkim górnikom i ich rodzinom wszelkiej pomyślności, poczucia bezpieczeństwa i pewności dnia jutrzejszego pod opieką świętej Barbary. **Szczęść Boże!** **str. 3**



FOT. ADAM MICHAŁEK

FOT. JOANNA MICHAŁEK

Puls Regionu

PÓŁ WIEKU MIŁOŚCI

| 7



FOT. KAROLINA LIS

▶ **LUBIN.** 23 pary z Lubina otrzymały medale w uznaniu ich wyjątkowego stażu małżeńskiego. Złoty jubileusz był nie tylko okazją do pięknych wspomnień. Była to także chwila, w której serca po raz kolejny mocno zabiły.

OPOWIEŚĆ O ŻŁOTYM MIEŚCIE

| 13



FOT. PIOTR MAS

▶ **ZŁOTORYJA.** Młodzi filmowcy zekranizowali wyjątkową historię. „Opowieść złotoryjska” to film ukazujący losy dwóch rodzin, które dzielił język, kultura, obyczaje i czas. Łączyło je wspólne miejsce.

TEATR MODRZEJEWSKIEJ OBSYPANY NAGRODAMI

| 5

▶ **LEGNICA.** „Car Samozwaniec, czyli polskie na Moskwie gody” – taki tytuł nosi spektakl, który przyniósł legnickiej scenie kolejne laury. Ważne nagrody w ogólnopolskim konkursie „Klasyka Żywa” zdobyła sama instytucja oraz związani z nią artyści.

STRACILI WSZYSTKO W POŻARZE, POTRZEBUJĄ POMOCY

Plaga pożarów

RUJA. Ponad 30 osób straciło dach nad głową w wyniku pożarów w gminie Ruja. Wśród poszkodowanych są także kilkuletnie dzieci. Wójt gminy apeluje o pomoc dla pogorzalców.

W weekend 21 i 22 listopada był tragiczny dla 11 rodzin z gminy Ruja. Dwa pożary wybuchły w przeciągu kilkunastu godzin. Najpierw spłonął dom siedmioosobowej rodziny w Rui. Zapalił się dach oraz poddasze. Prawdopodobną przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej.

– Mielśmy informacje, że w domu mogły znajdo-

wać się dzieci, robiliśmy więc wszystko, żeby jak najszybciej dostać się do środka. Na szczęście w domu nikogo nie było – relacjonuje Andrzej Szymański, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej PSP w Legnicy.

Pożar wybuchł także w Dzierzkowicach, w gminie Ruja. Tu dach nad głową straciło dziesięć rodzin, a straty oszacowano na mi-

lion złotych. Przyczyna tego pożaru nie jest do końca ustalona.

Wszyscy pogorzalcy znaleźli schronienie u swoich rodzin. Pomoc od razu zaoferowali mieszkańcy gminy. Wójt cały czas szuka dla nich mieszkań zastępczych. Utworzono dwa konta, na które można przelewać pieniądze. Szczegóły znajdują się na stronie internetowej gminy. Potrzeb-

ne są także żywność, środki czystości, sprzęt AGD. Niezbędne pogorzalcem rzeczy można przynieść również do Starostwa Powiatowego w Legnicy.

– Apeluję do wszystkich legniczanie, a także dolnoślązaków o pomoc. Taka tragedia może przytrafić się każdemu – mówi Paweł Gregorzuk, wójt gminy Ruja.

Malwina Komarnicka

FOT. PRZEMISŁAW ŁYSKAWA

INSPEKTOR DOMAGAŁ SIĘ ŁAPOWKI

W LEGNICY. O sprzedajność, zwaną też łapownictwem biernym, prokurator oskarżył kontrolera z legnickiego oddziału Państwowej Inspekcji Pracy. Oskarżony to 52-letni Piotr J. Obecnie był już pracownik PIP latem tego roku przeprowadzał w jednym z legnickich hoteli kontrolę dotyczącą legalności zatrudnienia. Sprawdzał, czy załoga nie pracuje na czarno i czy firma odprowadza składki na ubezpieczenie społeczne.

– W związku ze stwierdzeniem nieprawidłowości zażądał od kierownika hotelu przekazania mu kwoty dwóch tysięcy złotych, obiecując, że w zamian nie skieruje do sądu wniosku o ukaranie – tłumaczy Liliana Łukasiewicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Legnicy.

Hotelarz zgodził się na wręczenie łapówki. Jednak jeszcze tego samego dnia skontaktował się z firmą detektywistyczną, której zlecił nagranie momentu przekazania koperty z pieniędzmi, a właściwie pociętymi kartkami papieru.

Inspektor umówił się z kierownikiem hotelu na stacji benzynowej, gdzie w swoim samochodzie oczekiwał na przekazanie gotówki. Moment wręczenia koperty został utwartyłony przez detektywa za pomocą nagrania wideo oraz przez znajdujący się na stacji monitoring. O wszystkim powiadomiono kierownika legnickiego oddziału PIP, który złożył zawiadomienie o przestępstwie. Piotr J. początkowo przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia. Ostatecznie jednak odwołał zeznania. Grozi mu kara od 1 roku do 10 lat pozbawienia wolności. Sprawę rozpozna Sąd Rejonowy w Legnicy. **(JOM)**

Puls
regionu

WYDAWCA:
TVL
Spółka z o.o.

REDAKCJA: ul. Tysiąclecia 2, 59-300 Lubin
PO REDAKTOR NACZELNY: Jacek Mamiński
REDAKTOR WYDANIA: Joanna Dziubek
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Edyta Drzymała, Daria Jęczmionka, Malwina Komarnicka, Łukasz Lemanik, Karolina Lis, Joanna Michalak, Adam Michalik, Urszula Romaniuk, Ewelina Rozmus, Magdalena Rzemień, Katarzyna Szatkowska, Daniel Śmiłowski, Joanna Warenica. **FOTO:** Paweł Andrachiewicz, Przemysław Łyskawa.
KONTAKT: Redakcja: tel. 76 847-86-78; Lubin: 501 958 381, 509 202 549, 515-722-129; Polkowice, Głogów: 515-722-103, Złotoryja: 515-722-023; Legnica: 514-764-776, 515-722-090; Jawor: 508-204-922; redakcja@regionfan.pl; Reklama: tel. 508-334-173, reklama@regionfan.pl
DRUK: Polskاپresse Wrocław
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania z możliwością skracania.
Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych, bez zgody wydawcy, jest zabronione.

Na dworcu działa już Biuro Obsługi Klienta

W LEGNICY. Koleje Dolnośląskie w holu legnickiego dworca PKP otworzyły Biuro Obsługi Klienta. Z tej okazji przewoźnik przygotował dla pasażerów niespodziankę – bezpłatny koncert w dawnej poczekalni.

Na uroczystość prezes spółki Piotr Rachwański zaprosił członka zarządu województwa dolnośląskiego Jerzego Michalaka, prezydenta miasta Tadeusza Krzakowskiego oraz maluchy z Przedszkola Publicznego nr 6 dla Dzieci z Zezem i Niedowidzeniem w Legnicy. W nowych pomieszczeniach BOK marszałek czytał przedszkolakom „Lokomotywę” Juliana Tuwima. Na

widok wrocławskiego polityka jeden z malców stwierdził, że przyjechał... Andrzeja Duda!

Motywnym przewodnim otwarciem była promocja akcji bookcrossingowej Kolei Dolnośląskich, pod hasłem „Uwolnij książkę w podróż”. Teraz podróży mogą bezpłatnie i bez formalności korzystać z mobilnego księgozbioru. Marszałek Jerzy Michalak przekazał biblioteczkę prywatny kry-



minał, a prezydent Tadeusz Krzakowski miejskie wydawnictwo.

Uwolnione książki są specjalnie oznakowane. Można je wypożyczać

do domu, a po przeczytaniu należy pozostawić w tym samym lub innym punkcie bookcrossowym dla następnego czytelnika. Obecnie są dwa takie miejsca: w BOK na dworcu głównym we Wrocławiu oraz BOK na dworcu w Legnicy. Później książki znajdują się też w pociągach, w specjalnie oznakowanych koszykach. **(JOM)**

MUZYCZNA BARBÓRKA W LUBINIE



ZAGRAJĄ: TOP ONE DODA



4.XII.2015
HALA RCS
WEJŚCIE
BEZPŁATNE
START
GODZ. 17

Niższe rachunki za ciepło

REGION. Ważna informacja dla mieszkańców Legnicy, Lubina, Głogowa, Złotoryi, Ścinawy, Chojnowa i Chocianowa – od 1 grudnia bieżącego roku Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Legnicy wprowadziło nowe taryfy, które mają być korzystniejsze dla odbiorców. Niższe będą też opłaty za przyłączenie do sieci ciepłowniczej.

Spółka, która od niemal 40 lat dostarcza ciepło, zdecydowała, że jej ceny pozostaną przez najbliższy rok na dotychczasowym poziomie. – Dbamy o interesy naszych klientów, chroniąc ich przed wzrostem cen. Dlatego w nowej taryfie, obowiązującej od 1 grudnia, pozostawiamy ceny na obecnym poziomie – informuje Adam Witek, prezes WPEC SA w Legnicy. – Ciepło systemowe cieszy się ogromnym zainteresowaniem odbiorców, dlatego w nowej taryfie przyłączenie do naszej sieci będzie jeszcze tańsze niż do tej pory – dodaje. Przykładowo za metr bieżący przyłącza o średnicy 25 mm trzeba będzie zapłacić 124,96 zł, a nie jak dotychczas – 274,41 zł.

WPEC łącznie obsługuje prawie 1600 odbiorców indywidualnych oraz instytucjonalnych, takich jak spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe. Na najbliższe miesiące planowane jest przyłączenie kolejnych kilkudziesięciu nowych odbiorców. Długość sieci ciepłowniczej, należącej do WPEC SA w Legnicy, przekracza 265 km. (JOM)

W CAŁYM ZAGŁĘBIU MIEDZIOWYM TRWAJĄ JUŻ OBCHODY BARBÓRKOWE

Górnicy świętują!

REGION. 4 grudnia to jedna z najważniejszych dat w naszym regionie. Dzień świętej Barbary to święto wszystkich pracowników KGHM.

Lubińskie uroczystości zyskały w tym roku wyjątkową oprawę – w hali widowiskowo-sportowej Regionalnego Centrum Sportowego wystąpi Doda. Gwiazdą towarzyszyć będzie popularny zespół Top One. Wstęp na koncert jest bezpłatny. W ten sposób władze miasta postanowiły wyrazić górnikom podziękowania za ich ciężką pracę na rzecz miasta i regionu.

Obchody górniczego święta zainaugurowa-



ła w tym roku lubińska PeBeKa. Jej pracownicy otrzymali państwowe Złote, Srebrne i Brązowe „Medale za Długoletnią Służbę”, odznaczenia „Zasłu-

żony dla Górnictwa Rzeczypospolitej” i „Zasłużony dla KGHM Polska Miedź” oraz szpady górnicze. Firma uhonorowała także matki górników, któ-

rych co najmniej trzech synów pracuje w tym trudnym zawodzie. W tym roku odznaczenia otrzymało czternaście pań.

Życzenia załozde firmy złożył też sam prezydent Andrzej Duda w liście gratulacyjnym z okazji 55-lecia PeBeKa.

Barbórkowe ceremonie zorganizowała już także NSZZ Solidarność ZG Polkowice-Sieroszowice.

– To jest taki dzień dla górników, w którym każdy przychodzi tutaj psychicznie odpocząć i spotkać się ze swoimi kolegami, kierownikami i naszymi pracodawcami – mówi Adrian Wilczyk, członek Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w ZG Polkowice-Sieroszowice.

Na tej karczmie nie zabrakło także gości, wśród których był m.in. starosta

powiatu lubińskiego Adam Myrda czy poseł Krzysztof Kubów, którzy wielokrotnie podkreślali znaczenie zawodu górnika.

– Karczma to ukoronowanie całorocznej ciężkiej i bardzo niebezpiecznej pracy. To jest dla górników okres świętowania i radości, a to się tym ludziom po prostu należy – podkreśla Krzysztof Kubów.

Centralne uroczystości decyzją zarządu KGHM zostały w tym roku przeniesione do Głogowa.

Adam Michalik
Magdalena Rzemień

Zarzuty w sprawie bulwersującej reklamy wódki

REGION/KRAJ. Rok za kratkami może spędzić Marta S. – 28-latką, która stworzyła reklamę wódki Żytnia Extra z użyciem słynnej fotografii Krzysztofa Raczkowiaka, ukazującej wydarzenia ze Zbrodni Lubińskiej. Kobieta będzie musiała zapłacić także grzywnę.

Marta S. tłumaczyła, że ze względu na swój młody wiek nie posiada bliższej wiedzy o wydarzeniach stanu wojennego, a w szczególności o tym co się wydarzyło w 1982 roku w Lubinie. Nie wiedziała, jakie wydarzenie przedstawia zdjęcie. Co ciekawe, kobieta z wykształcenia jest historykiem.

Bulwersująca reklama pojawiła się w sierpniu tego roku na profilu społecznościowym marki Żytnia Ekstra, prowadzonym przez toruńską agencję reklamową. Wykorzystano w niej zdjęcie Krzysztofa Raczkowiaka, przedstawiające grupę ludzi niosących postrzelonego przez milicję w 1982 r. Michała Adamo-

wicza, członka Solidarności. Zdjęcie podpisane było „Kac Vegas? Scenariusz pisany przez Żytnią”.

Marta S. przyznała się do popełnienia przestępstwa. Stwierdziła, iż jest jej bardzo przykro w związku z zaistniałą sytuacją, że jednym błędem spowodowała całą lawinę wydarzeń, które dotknęły nie tylko oso-

by pokrzywdzone, ale również jej pracodawców i rodzinę. Bardzo żałuje tego, co się stało.

– Marta S. dokonała pomówienia pokrzywdzonego o określone właściwości i zachowania, poprzez publikację zdjęcia z jego wizerunkiem, wykonanego 31 sierpnia 1982 roku podczas wydarzeń lubińskich

opatrzzonego logo wódki oraz komentarzem sugerującym negatywne nastawienie właściwości, czym mogła go poniżyć w opinii publicznej – mówi prokurator Dariusz Nowak.

Za przestępstwo zniesławienia Marcie S. grozi kara grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do roku. Nie opowie

jednak za naruszenie praw autorskich, ponieważ zdaniem prokuratury fotografia z wydarzeń lubińskich pochodzi z czasu obowiązywania ustawy z dnia 10 lipca 1952 r. o prawie autorskim, która zawierała pojęcie fotografii reporterskiej, nie stanowiącej wówczas przedmiotu prawa prasowego.

Malwina Komarnicka

ECHA GŁOSNEJ AWANTURY W SEJMIE

Bunt opozycji

REGION/KRAJ. Trwająca właśnie medialna burza wokół wybierania składu sędziowskiego Trybunału Konstytucyjnego przeniosła się na poziom regionalny. Robert Kropiwnicki, poseł Platformy Obywatelskiej występujący w nowej dla siebie roli polityka opozycji, jako pierwszy zabrał w tej sprawie głos podczas ostatniej konferencji prasowej w Legnicy.

Emocje polityków rozgorzały wokół unieważnienia głosami polityków PiS i Kukiz'15 październikowych uchwał powołujących pięciu nowych sędziów TK. Dokonał tego – na kilkanaście dni przed wyborami – Sejm poprzedniej kadencji, wykorzystując uchwałę z czerwca pozwalającą na wcześniejsze uzupełnienie sędziowskiego składu. I tu tkwi oś tego sporu – o ile wygaśnięcie kadencji trójki sędziów nastąpiło jeszcze w trakcie VII kadencji Sejmu, o tyle mandat pozostałej dwójki wygasa dopiero w grudniu. Zdaniem przedstawicieli rządzącego obecnie ugrupowania, taki manewr służył wyłącznie umieszczeniu w składzie sędziow-

skim osób sprzyjających PO, żeby mogła w ten sposób torpedować działania rządu PiS.

– Sejm poszedł zdecydowanie za daleko i robi wszystko, czego prawo nie zabrania – oburza się Kropiwnicki. Były prezydent RP Aleksander Kwaśniewski oraz potencjalny nowy lider Platformy Obywatelskiej poseł Grzegorz Schetyna przyznali jednak publicznie, że być może błędem było powołanie przez PO pięciu, a nie trzech nowych sędziów TK.

– Gdyby ta teza była prawdziwa, to prezydent zaprzysiągłby trzech sędziów, którym kadencja minęła na początku listopada, a w przypadku pozostałych mógłby wnieść skargę do Try-



Robert Kropiwnicki
Legnica
PO

bunału Konstytucyjnego. A tak się nie stało – podtrzymuje swoją opinię Kropiwnicki.

Jego opinii zdecydowanie sprzeciwiają się regionalni parlamentarzyści reprezentujący Prawo i Sprawiedliwość. Zgodnie zwracają uwagę na fakt, w jakim pośpiechu podjęte zostały uchwały z czerwca i października i na sposób, w jaki argumentowała to poprzednia większość sejmowa – szybsze powołanie składu sędziowskiego rzekomo miało odciążyć od pracy nowy parlament. Tę opinię podziela też Nowoczesna.

Joanna Michalak
Joanna Dziubek
Współpraca:
Urszula Romanowska



Krzysztof Kubów
Lubin
PiS



Elżbieta Stepień
Kunice
Nowoczesna



Ewa Szymańska
Legnica
PiS



Ewa Drozd
Legnica
PO



Wojciech Zubowski
Głogów
PiS

Platforma Obywatelska w czerwcu wybrała pięciu nowych członków Trybunału, mimo że kadencja dotychczasowych jeszcze nie upłynęła. W ten sposób nowy skład Trybunału dawałby PO pewną przewagę. I to jest działanie bezprecedensowe. Argument, że miało to zaoszczędzić pracy Sejmowi kolejnej kadencji, jest delikatnie mówiąc niepoważny.

Ryba psuje się od głowy. Awantura w Sejmie to konsekwencja zachłanności poprzedników, którzy postanowili wyręczyć swych następców. Uważam, że prezydent powinien przyjąć ślubowanie od trzech sędziów. Rozumiem, że ma wątpliwości co do dwóch kolejnych. Przykro jednak, że PiS – który ma dziś pełnię władzy – przyjął taką retorykę. Miało być Prawo i Sprawiedliwość, a zostało tylko „i”.

Prezydent Andrzej Duda doskonale wie, co robi. Jego zadaniem jest nie łamać prawa i konstytucji. Państwo nie powinno stosować złego prawa. Jeśli ono jest niesprawiedliwe, należy je zmienić. Co do pana Stanisława Piotrowicza, to uważam, że takie przytyki są nie na miejscu. Trzymając się tej dewizy, naszym państwem powinni rządzić ludzie urodzeni wyłącznie po 1989 roku. Wszystkim innym jest bardzo łatwo przypiąć dziś jakąś łatkę.

Czekamy na 3 i 9 grudnia. 3 grudnia TK będzie rozpatrywać naszą ustawę, która została zaskarżona, a 9 grudnia będzie rozpatrywać zmianę wprowadzoną przez PiS, którą my zaskarżyliśmy. Platforma Obywatelska ustosunkuje się do tych wyroków. Będzie podejmować różne działania w celu przestrzegania zapisów Konstytucji. Czekamy także na decyzje prezydenta.

Tłumaczenie było takie, że Sejm 8. kadencji będzie mieć dużo pracy, więc żeby go nie obciążać wybrano pięciu sędziów przed upływem kadencji. Według nas było to niewłaściwe. Teraz ktoś rozdziera szaty nad tym, że naprawiamy to, co zepsuła Platforma Obywatelska w poprzedniej kadencji, bezprawnie.

ROZMOWY O PŁACACH

KGHM. Miedziowcy związkowcy domagają się modyfikacji Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy w zakresie zmian wynagrodzeń. Chcą, by w przypadku, gdy coroczne negocjacje nie zakończą się porozumieniem, stawki były automatycznie rewaloryzowane o wskaźnik przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia.

Związkowcy chcą, by wzrost wynagrodzeń był realizowany poprzez wzrost stawek osobistego zaszeregowania i świadczeń pracowniczych na dany rok kalendarzowy.

– Propozycja zarządu dotyczy waloryzacji płac nie tylko w roku 2016, ale także w następnych latach. Propozycja związku jest taka, abyśmy mieli szansę ustalić takie wynagrodzenia, które kompensowałyby to, co jest w formie nagrody z zysku, spadającym co roku ze stawkami zaszeregowania osobistego, które powinny rosnąć na tyle, by płaca pracownika nie była mniejsza niż w zeszłym roku i zawierała inflację – mówi Leszek Hajdacki, wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego. Zdaniem związkowców pracodawca chce skomplikować tę zasadę i zminimalizować całkowity wzrost płac.

– Rozmawiamy na ten temat. Myślę, że daleko jeszcze do finalizowania tych rozmów – mówi Dariusz Wyborski, rzecznik prasowy KGHM PM SA.

(SZAT)

Buraki zamiast strefy?

LUBIN. Nie będzie strefy przemysłowej w Lubinie? Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie zgodziło się na odrolnienie ponad 200 hektarów gruntów pod planowaną koło Lubina inwestycję. Prezydent Lubina Robert Raczyński nazwał tę decyzję „pocałunkiem śmierci”. Podkreślił też fakt, że została ona wydana tuż przed dymisją poprzedniego szefa resortu.

– Skoro rzecznik resortu nie chciał tłumaczyć decyzji ustępującego ministra, to uważam, że decyzja ta w ogóle była niepotrzebna – wóldarż miasta.

– Ministerstwo chce najwidoczniej byśmy sadzili ziemniaki, a nie rozwijali przemysł – dodaje Jacek Mamiń-

ski, rzecznik prasowy lubińskiego magistratu.

We wrześniu władze miasta i gminy Lubin postanowiły utworzyć 500-hektarową strefę w pobliżu Krzeczyna Wielkiego i Obory. Tamte biec będzie budowana już droga ekspresowa S3. Prezydent Robert Raczyński i wójt Tadeusz

Kielan zadeklarowali nie tylko przygotowanie terenu, ale też darmową komunikację dowożącą pracowników z terenu całego powiatu. Byłaby to najlepiej usytuowana i najatrakcyjniejsza strefa przemysłowa w Polsce. Niestety decyzją resortu rolnictwa nie pozostała złudzeń.

Teraz pozostaje odwołanie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Samorządowcy liczą też na przychylnie rozwiązanie tej sprawy przez nowy rząd, który zapowiada większą dbałość o rozwój przemysłu.

(SZAT)

Murem za rektorem

LEGNICA. Zarówno senat, jak i uczelniane kolegium elektorów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy nie przychyliły się do wniosku o odwołanie z funkcji rektora prof. Ryszarda Pisarskiego. Z takim projektem wystąpiła do władz placówki poprzednia minister nauki i szkolnictwa wyższego Lena Kolarska-Bobińska.

Szefowa resortu nabrała wątpliwości co do zasadności wyboru rektora legnickiej uczelni dopiero kilka miesięcy po fakcie. Według jej opinii, Ryszard Pisarski de facto po raz trzeci z rzędu piastuje tę godność, a prawo mówi, że może kierować uczelnią jedynie dwukrotnie. Stąd wnioski o odwołanie rektora, wysłane do senatu PWSZ na kilka dni przed wyborami parlamentarnymi.

Senat zebrał się we wtorek, 24 listopada. Uznał jednak, że nie jest władny do podejmowania takich decyzji, ponieważ to nie on powołał Ryszarda Pisarskiego na funkcję rektora. Jego członkowie negatywnie ustosunkowali się do ministerialnego wniosku i swą opinię przekazali do uczelnianego kolegium elektorów, które wiosną tego roku zdecydowało o wyborze władz uczelni.

Elektorzy zbrali się dzień później. – Gremium to liczy dziesięć osób, na sali było siedemnastu przedstawicieli, którzy w tajnym głosowaniu jednogłośnie podjęli negatywną dla ministerstwa decyzję – relacjonuje Mirosław Szczypiorski, rzecznik prasowy legnickiej PWSZ. O wynikach głosowania został już poinformowany nowy minister nauki i szkolnictwa wyższego. (JOM)



Ryszard Pisarski

FOT. JOANNA MICHALAK

Zboczenie wpadł w Niemczech

LEGNICA. Dzięki europejskiej bazie danych DNA w Berlinie udało się zatrzymać pochodzącego z Legnicy 24-latkę, który latem 2010 roku, w swym rodzinnym mieście, usiłował zgwałcić 66-letnią legniczankę.

– Kobiecie udało się obronić, a przestępca uciekł – informuje podinspektor Sławomir Masojć, oficer prasowy legnickiej policji. – Funkcjonariusze ujawnili, a następnie wyodrębnili i zabezpieczyli między innymi ślady biologiczne pochodzące bez wątpienia od sprawcy. Materiał został umieszczony w policyjnej bazie informatycznej, funkcjonującej w krajach Unii Europejskiej.

W ubiegłym roku z legnicką komendą skontaktowali się berlińscy mundurowi, którzy spotkali się z podobnym przypadkiem usiłowania zgwałcenia kobiety. Okazało się, że zabezpieczone przez nich ślady biologiczne są identyczne jak te, które zebrano w Legnicy.

Kilka tygodni temu bandyta ponownie zaatakował kobietę w Berlinie. – Został zatrzymany w trakcie pościgu. Od mężczyzny pobrano próbki DNA i wprowadzono dane do systemu, który porównał je ze śladami zabezpieczonymi pięć lat temu w Legnicy i rok temu w Berlinie. Okazało się, że należą one do tej samej osoby – relacjonuje Masojć.

Legniczanie przebywa w berlińskim areszcie. Rozpoczęto już procedury zmierzające do przekazania go służbom w Polsce, gdzie usłyszy zarzuty. Grozi mu kara do 12 lat więzienia. (JOM)

Zginęło niemal 20 tys. ptaków

PROCHOWICE. Spłonął kurnik w Lisowicach. Pożar wybuchł 24 listopada wieczorem. Akcja gaśnicza trwała do rana. Zginęło 19 tysięcy kurczaków.

Na miejscu pracowało 18 jednostek straży pożarnej: dwanaście z Legnicy i po trzy z powiatów lubińskiego i wrocławskiego. Do północy żaden z wozów nie powrócił do bazy.

Pracownik fermy drobiarskiej zauważył ogień przed godz. Żywiół szalał na dachu kurnika. Policja i straż pożarna nie podają nawet wstępnych przyczyn pożaru. Być może wskaże je biegły z zakresu pożarnictwa.

Znane są natomiast wstępne straty. Jak informuje legnicka komenda Państwowej Straży Pożarnej, właściciel fermy ocenił, że zajęte przez ogień zabudowania warte były około 600 tys. zł, a 19 tys. brojlerów około 60 tys. zł.

W ostatnim czasie to kolejny pożar fermy drobiarskiej w gminie Prochowice. Na początku października w pobliskich Kwiatkowicach spłonęło 40 tysięcy kurczaków.

(JOM)



FOT. PRZEMYSŁAW LESZCZYŃSKI

PODWÓJNE ZWYCIĘSTWO PAWŁA WOLAKA

Triumf Cara



FOT. JOANNA MICHALAK

LEGNICA/KRAJ. Ogromny sukces legnickiego Teatru im. Modrzejewskiej! Polityczny thriller – spektakl „Car Samozwaniec, czyli polskie na Moskwie gody” Adolfa Nowaczyńskiego w reżyserii dyrektora sceny Jacka Głomba otrzymał w sobotę wieczorem 100 tys. zł nagrody za zdobycie II miejsca w ogólnopolskim Konkursie na Inscenizację Dawnych Dzieł Literatury Polskiej „Klasyka Żywa”.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego ogłosiły konkurs w roku jubileuszu 250-lecia teatru publicznego w Polsce.

Legnicka scena otrzymała także nagrodę specjalną im. Stanisława Hebanowskiego za najciekawsze odkrycie repertuarowe. Jury uhonorowało ponadto Roberta Urbańskiego za opracowanie dramaturgiczne tego spektaklu oraz Witolda Jurewicza za choreografię. Obaj twórcy otrzymają po 10 tys. zł. Oceniający wyróżnili również aktora Pawła Wolaka za rolę Kniazia Szujskiego (4 tys. zł). Sam spektakl otrzymał rekomendacje do Ogólnopolskich Konfrontacji Teatralnych „Klasyka Polska” w Opolu w 2016 roku.

Wyniki konkursu ogłoszono 28 listopada podczas transmisji w TVP Kultura. Legnicki teatr najpierw wystawił nagrodzone dzieło,

a następnie umożliwił widzom oglądanie finałowej gali. Tego wieczora 83 spektakle, biorące udział w konkur-

Paweł Wolak (na zdjęciu w roli Kniazia Szujskiego) został w ubiegłym tygodniu dwukrotnie obsypany prestiżowymi nagrodami.

się, wystawiono równocześnie w 31 polskich miastach!

To już drugi sukces legnickich twórców w ostatnich dniach. Tydzień temu spektakl „Droga śliska od traw. Jak to diabeł wsią się przeszedł” w autorskiej reżyserii Pawła Wolaka i Katarzyny Dworak-Wolak zdobył Fanaberię Publiczności, jedyną i główną nagrodę, którą na wałbrzyskim festiwalu teatralnym przyznaje publiczność w specjalnym głosowaniu.

Joanna Michalak

WINTER *ROCK* IN LUBIN

5.02.2016 HALA RCS
ul. Odrodzenia 28b

**HAPPYSAD
PIDŻAMA PORNO
CAŁA GÓRA BARWINKÓW
LOREIN**

Zimowa dawka gorącej muzyki. Rozgrzej się razem z nami!

Bilety: www.ticketpro.pl po 39 zł do 31.12.2015

TRAGICZNY WYPADEK

LUBIN. Mimo gęstej porannej mgły, przechodził w miejscu niedozwolonym, bez kamizelki odblaskowej. 28 listopada młody mieszkaniec Lubina został potrącony przez dwa samochody na drodze krajowej nr 3. Zginął na miejscu.

Do wypadku doszło o godzinie 4. nad ranem przy salonie BMW w Lubinie. Było ciemno i utrzymywała się gęsta mgła. 23-latek chciał przejść na drugą stronę jezdni, w miejscu niedozwolonym. Dwaj kierowcy zobaczyli go zbyt późno.

– W pieszego uderzył najpierw kierujący pojazdem marki mercedes, który jechał z Wrocławia w stronę Polkowic, a następnie kierujący toyotą, jadący z przeciwnego kierunku – informuje Sylwia Serafin z Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

Policja bada okoliczności wypadku. W tym roku to już czwarta śmiertelna ofiara wypadku drogowego w mieście. Zaledwie kilka dni wcześniej, 20 listopada zginęła 80-latką. Kobieta przechodziła przez jezdnię przy wyjeździe z Lubina na Legnicę, na wysokości ogródków działkowych, tuż za salonem Toyoty. Uderzyła w nią 44-letnia legniczanka jadąca volkswagenem.

AGA

ODZNACZENI MEDALAMI ZA DŁUGIE WSPÓLNE ŻYCIE

Miłość niejedno ma imię



FOT. KAROLINA LIS

LUBIN. Poznali się przeszło pół wieku temu. Niektórzy przez znajomych, inni dzięki rodzicom, a jeszcze innych połączyło przypadkowe spotkanie. 23 pary świętowały złote gody w Centrum Kultury „Muza” w Lubinie.

Bohaterowie uroczystości mają za sobą kilkadziesiąt wspólnych lat. Wszyscy dobrze pamiętają, jak i kiedy się poznali. – To było w Nowy Rok. Mąż przyszedł do kolegi, a ja mieszkałam w sąsiedztwie. W marcu wzięliśmy ślub cywilny, a w kwietniu ślub kościelny – mówi pani Alina Rabczyńska.

– Zapomniałem rękawiczki, więc poszedłem do kolegi, żeby ją odebrać. Tam spotkałem Alinę i jesteśmy razem do dziś – dodaje Leon Rabczyński.

Początki swojej znajomości z mężem również dobrze pamięta pani Stanisława Dekarzewska.

– Mieszkaliśmy po sąsiedzku z męża mamą. Józef urodził się w Paryżu, miał 18 lat, jak wrócił do Polski. Teściowa przed jego przyjazdem mówiła mi: mam syna w szkole oficerskiej, bardzo mi się podobał, chciałabym, żebyś była moją synową. I tak się stało – wspomina z uśmiechem jubilatka.

Wszystkie pary zostały odznaczone Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Prezydent Robert Rabczyński wręczył także im także kwiaty i każdemu osobście pogratulował.

Karolina Lis

Potrzebuje pomocy

LUBIN. Jest samotna, ma niską emeryturę i nie ma pieniędzy na opał. Mieszkanca Szklar Górnych pilnie potrzebuje pomocy. Dzięki życzliwym ludziom udało jej się w ciepłe przeżyć dwie zimy. Teraz także liczy na pomoc obcych, bo najbliższych już nie ma.

Pani Zuzia ma 78 lat, od 25 lat jest samotna. Mieszka w ogromnym budynku w jednym pokoju z kuchnią. Opiekuje się pięcioma psami, mimo że sama nie ma wiele.

– Mam co jeść, pomagają mi też ludzie, nie mam tylko czym palić – mówi starsza pani.

Pani Zuzia ma zaledwie 750 złotych emerytury i 200 złotych zasiłku pielęgnacyjnego. O ile radzi sobie latem, to jesienią i zimą doskwiera jej przenikliwe zimno. Tona węgla, która pozwoliłaby przetrwać zimę kosztuje 860 złotych.

Poprzednią zimę udało się starszej kobiecie przetrwać dzięki lu-

dziom, którzy wyciągnęli pomocną dłoń. – Najpierw pomogliśmy pani Zuzi wyremontować mieszkanie, a potem kupiliśmy opał – mówi Ewa Chmielewska, znajoma starszej kobiety.

Wszyscy, którzy chcieliby pomóc pani Zuzi, mogą zgłaszać się do Szklar Górnych 52L/4, gdzie

mieszka kobieta lub zadzwonić do pani Ewy Chmielewskiej pod numer 668 180 959.

Katarzyna Szatkowska



FOT. KATARZYNA SZATKOWSKA

RCS.
Regionalne Centrum Sportowe

**BOWLING
KRĘGIELNIA**

NOWE TORY STARE CENY

ORGANIZUJEMY
URODZINY
W KRĘGIELNI!

www.rcslubin.pl/rezerwacja

tel. 76 846 08 35

www.facebook.com/RCSlubin

niedziela 6 grudnia

CZEKOLADOWE MIKOŁAJKI

w Cuprum Arena



CUPRUM
arena

wymiana paragonów
NA ŚWIĄTECZNE
KUBKI
Z GORĄCĄ
CZEKOLADĄ



// 12:00 - 18:00
**SPOTKANIE
Z MIKOŁAJEM**
pogadanki, zdjęcia
i słodkie upominki



// 13:30, 14:30, 15:30, 16:30

WYSTĘPY TEATRU WARIATE
podróż w nieograniczoną krainę wyobraźni

// 12:00 - 18:00
**WARSZTATY
DLA DZIECI**
kreatywne choinki,
konkursy i zabawy



WOLA PŁAĆ KARY, NIŻ BUDOWAĆ SZPITAL

➤ **POLKOWICE.** Kilka lat temu na działce przy ulicy Głogowskiej w Polkowicach miał powstać szpital. Były szumne zapowiedzi i wielkie plany. Do tej pory teren świeci pustkami. Czy polkowicki sen o własnym szpitalu kiedykolwiek się spełni? – to pytanie powraca co jakiś czas. Teraz pojawiła się kolejna deklaracja właściciela działki.

Przypomnijmy, działkę przy ul. Głogowskiej gmina Polkowice sprzedała w 2004 roku wrocławskiej firmie medycznej. Postawiła warunek: do 2006 roku szpital ma być gotowy. Zastrzegła też sobie prawo pierwokupu, gdyby firma postanowiła sprzedać. Termin minął, szpitala nie ma, a za każdy rok zwłoki firma płaci kary umowne.

– To jest dwadzieścia tysięcy złotych rocznie – mówi Konrad Kaptur, rzecznik Urzędu Gminy Polkowice. – Za ten rok pieniądze jeszcze nie wpłynęły, ale mając doświadczenia z lat poprzednich spodziewamy się, że wpłyną – dodaje.

Do tej pory przedstawiciele wrocławskiej firmy tłumaczyli, że szpitala w Polkowicach nie wybudowali, ponieważ nie mieli deklaracji Narodowego Funduszu Zdrowia. Miała ona gwarantować podpisanie umowy z firmą na konkretne usługi, kiedy szpital powstanie. Problem w tym, że NFZ nie może służyć deklaracji nieistniejącej placówki. I koło się zamykało.

– Obecnie mamy kilka wariantów zagospodarowania działki w Polkowicach, które są analizowane. Decyzja powinna zapaść w ciągu pół roku – poinformowała nas Ewa Pogodzińska, rzecznik wrocławskiej firmy medycznej. (UR)

STRACILI CAŁY DOBYTEK – DACHU NAD GŁOWĄ UŻYCZYLI IM KREWNI

Pogorzelnicy nie wrócą jeszcze do mieszkań



Ogień ogarnął poddasze budynku. Szybko się rozprzestrzenił.

FOT. RATOWNICTWO POWIATU POLKOWICKIEGO

➤ **RADWANICE.** Decyzją powiatowego inspektora nadzoru budowlanego, budynek wielorodzinny w Bucynie, w którym w zeszłą środę wybuchł pożar, nie nadaje się na razie do użytkowania. Dach nad głową straciło dziesięć rodzin, które musiały schronić się u krewnych. Ruszyła akcja pomocy pogorzelnicom.

To był moment – powiedziała nam Wioletta Kłos, sołtys wsi. – Sąsiad zauważył, że pali się, a zaraz potem była już straż.

Dzień po pożarze mieszkańcy budynku mogli wejść do swoich mieszkań. Trudno im było opanować emocje na widok zniszczeń. To, czego nie strawił ogień, zostało zalane wodą. Niewiele udało się uratować.

Pomoc pogorzelnicom natychmiast zaoferował wójt gminy Radwanice Paweł Piwko. Zaproponował im lokale zastępcze, ale to nie było konieczne. Spotkał się też z poszkodowanymi, by rozmawiać na temat pomocy finansowej. – Ustalamy,

w jakiej formie ją przekazemy i na co zostanie przeznaczona – mówi wójt.

Budynek został sprawdzony przez służby powiatowego inspektoratu nadzoru budowlanego.

– Na razie nie nadaje się do użytkowania, ale w naszej wstępnej ocenie może zostać odremontowany – stwierdził Józef Usowicz, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Polkowicach.

Przypomnijmy, pożar wybuchł w środę, 25 listopada, po godzinie 15. Ogień objął poddasze budynku i bardzo szybko się roz-



przestrzeni. Ewakuowano około 30 osób. Jedna z nich z poparzeniami ciała trafiła do szpitala. Kilkanaście innych zostało przebadanych na miejscu przez ratowników medycznych. Akcja gaśnicza trwała niemal do rana. Wzięło w niej udział prawie dwadzieścia zastępów straży pożarnej.

Urszula Romaniuk

Wycena jest, co dalej z wiatrakiem?

➤ **POLKOWICE.** Jest szansa na to, że w najbliższym czasie rozstrzygnie się los polkowickiego wiatraka. Od wielu lat budowla czeka na gospodarza, który uchroni ją przed ruiną.

– Mamy już przygotowaną wycenę – poinformował Wiesław Wabik, burmistrz Polkowic. – Właściciel zna jej wartość. Teraz czekamy na ruch z jego strony. Sprawa zakupu rozstrzygnie się w ciągu najbliższych kilku tygodni. Potem postanowimy się wraz z mieszkańcami, w jaki sposób zagospodarować wiatrak.

Jak dodał burmistrz, wstępne rozmowy na temat przyszłości popularnego „holendra” już się odbyły. Jedną z propozycji jest stworzenie w nim izby pamięci. Mogłyby tam trafić eksponaty Towarzystwa Ziemi Polkowickiej, a jednocześnie byłby to punkt informacji dotyczący Polkowic i jego okolic.

– Na pewno takiego miejsca w naszym mieście brakuje, a wiatrak jest wręcz idealny, by tam je stworzyć – przekonuje Wiesław Wabik.

Dodajmy, że obecnie wiatrak jest własnością wrocławskiej firmy, właściciela sieci restauracji. Właśnie taki lokal miał w nim powstać, ale skończyło się na wielkich planach. Najpierw inwestorom brakowało kawałka gruntu do przeprowadzenia remontu, a ostatecznie właściciel zrezygnował z projektu. Jedyne co zrobił, po interwencjach konserwatora zabytków, to zabezpieczył obiekt przed niszczeniem i wandalami.

– Wiatrak powinien wrócić do gminy – przekonują polkowiczanie, z którymi rozmawialiśmy. – On nigdy nie powinien trafić w inne ręce.

Jednym z pomysłów mieszkańców jest utworzenie w nim małego muzeum

Murowany wiatrak powstał w 1882 r. w miejsce wcześniejszego, drewnianego obiektu. Na początku XX w. był jednym z pierwszych w regionie, napędzanych prądem elektrycznym. Jeszcze latach 90. należał do gminy Polkowice, która jednak sprzedała go lubińskiej firmie, a ta potem wrocławskiej spółce. Teraz „holender” może wrócić do gminy. Czy dostanie szansę? Wiele wskazuje, że tak. (UR)



Słynny „holender” od lat czeka na dobrego gospodarza

FOT. URSZULA ROMANIUK

Kanalizacja w prokuraturze

➤ **RADWANICE.** Głogowska prokuratura wszczęła śledztwo, które ma wyjaśnić, czy w gminie Radwanice doszło do wyrządzenia znacznej szkody majątkowej. Chodzi o budowę sieci kanalizacyjnej Borów – Przesieczna – Jakubów oraz o co najmniej pół miliona złotych.

Zgłoszenie w sprawie gminnej inwestycji złożył radny Grzegorz Saja – skierował je do Centralnego Biura Antykorupcyjnego, skąd trafiło do prokuratury.

– Chodzi między innymi o roboty dodatkowe,

jakie wykonano podczas budowy sieci kanalizacyjnej – powiedział nam radny Saja. – Moim zdaniem, powinny mieścić się w zaplanowanym zakresie prac.

Inwestycja zakończyła się w zeszłym ro-

ku i kosztowała ponad 5 mln 600 tys. zł, z czego około 1,9 mln zł stanowiła dotacja z funduszy unijnych. Jak się dowiedzieliśmy, uwagi dotyczą drugiego etapu inwestycji. Chodzi o roboty dodatkowe, które nie zo-

stały ujęte w przetargu, a pojawiły się już podczas trwania inwestycji – prace ziemne i podłączenia do nowo powstających budynków mieszkalnych w trzech wsiach. Jak wyliczono, kosztowały one ponad 500 tys. zł.

– Zgromadzimy w tej sprawie dokumentację, by ustalić, czy faktycznie roboty dodatkowe były konieczne, czy też można było wykonać je wcześniej – mówiła Liliana Łukasiewicz, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Legnicy.

Śledztwo prowadzone jest w sprawie, a nie przeciwko komukolwiek. Radny wysłał też pismo do Najwyższej Izby Kontroli, by przyjrzała się gminnej inwestycji.

(UR)

KGHM TO MY!

Pracę w górnictwie najczęściej kojarzymy z kopalnią. Nie byłoby jej gdyby nie ludzie. Co s o ich determinacji w pracy i codziennym życiu, którzy zjeżdżają pod ziemię i pracują na powierzchni.

Tańcząc w powietrzu

Taśmę najczęściej rozpinają między skałami w górach albo między budynkami w centrum miasta. Potem wybierają się po niej na ekstremalny spacer. Fanów takiego balansu w powietrzu w Polsce jest zaledwie kilku, wśród nich elektromonter z Zakładów Górniczych Rudna.

Slackline'em (od ang. slackline – luźna linia) Łukasz Motylewski fascynuje się od dwóch lat. Wszystko zaczęło się od wspinaczki skalnej. Potem zdobywał szczyty – w górach polskich, słowackich i w Alpach. W końcu trafił na highline, jedną z odmian slackline'u polegającą na chodzeniu po cienkiej taśmie rozpiętej na wysokościach. – Z pozoru przypomina to trochę takich linoskoczków, których widuje się w cyrku z tyczką, ale jest to sport zupełnie inny – tłumaczy Łukasz Motylewski. – Nasza taśma

jest lekka, możemy ją wnieść wysoko. Rozpięta między dwoma punktami pracuje, „pływa”, a my razem z nią. To jest chyba najprzyjemniejsze uczucie, kiedy można stanąć kilometr nad ziemią na czymś, co jest grubości... biletu autobusowego.

Slackline jest sportem ekstremalnym. – Najbardziej lubię taśmy w skałach, w górach, ale mogą być też bloki czy pustostany. Jakiś czas temu udało nam się znaleźć całkiem fajne miejsce w centrum Wrocławia, między silosami – dodaje Motylewski.



Kilometr nad ziemią na taśmie o grubości biletu autobusowego.



Organizuje wiele imprez charytatywnych, ale sam też bierze udział w zawodach.

Zdrowy duch wolontariatu

Łukasz Dominów z Zakładów Górniczych Polkowice-Sieroszowice biega (bo lubi) od pięciu lat. W ramach wolontariatu organizuje też akcje charytatywne. W ten sposób zbiera pieniądze dla potrzebujących.

W pracy swoją pasją do biegania zaraził wiele osób. Ma swoją receptę na wytrzymałość. Po sześciu tygodniach treningu można biec przez godzinę bez odpoczynku – podkreśla. – Wystarczy to dobrze zaplanować i...biegać, a po każdym ukończonym treningu wykreślać to, co

zrobione. Potem zostaje satysfakcja i dobra kondycja.

W dni bez treningu biegowego dobrze jest poćwiczyć w inny sposób, np. pojeździć na rowerze, pójść na basen, poskakać na skakance. Tak naprawdę liczy się każda aktywność, która przybliży nas do założonego celu.

Wolontariat w Polskiej Miedzi ma kilkadziesiąt odston rocznie. Wolontariusze – pracownicy oddziałów i spółek KGHM z serca pomagają innym. Organizują np. biegi charytatywne, albo pomagają przy różnych okazjach. Bardzo mocno wspierają działania dla życia np. naukę pierwszej pomocy. Poprzez Drużynę Szpiku promują również dawstwo szpiku, który ratuje życie chorych na białaczkę.

Sztygar tropi skrytki

Jarostaw Waczur z Zakładów Górniczych Lubin bawi się z rodziną w geokeszing. To gra terenowa, w której z pomocą GPS odkrywa się skarby ukryte przez innych uczestników.

- Szukałem sposobu spędzenia wolnego czasu z rodziną na świeżym powietrzu i przypadkiem znalazłem informację o geoskrytkach. Zainstalowałem aplikację na telefon, wyszliśmy w teren i pierwszą skrytkę odnaleźliśmy w Technikum Górniczym. Tego samego dnia trafiliśmy na kilka następnych - opowiada Jarostaw Waczur, sztygar oddziałowy z ZG Lubin.

Geokeszing (ang. geocaching) na świecie istnieje od 15 lat dzięki uwolnieniu przez rząd amerykański sygnału GPS. Poszukiwany skarb, tzw. skrzynka (kesz), to zabezpieczony, wodoszczelny pojemnik z dziennikiem, w którym odkrywcy potwierdzają swoje znalezisko.

Czasem w skrzynce są także drobne upominki. Na skrytki poza sygnałem GPS, naprowadzają rozmaite rebusy i zagadki (geocaching.pl).

- Ze skrytki nic nie zabieramy, a jeśli już, to musimy pozostawić coś o podobnej wartości. Muszą być dwa wpisy, internetowy i w skrytce. Potem skrytkę chowamy i maskujemy przed przypadkowymi osobami - tłumaczy sztygar, który ma na koncie już ponad 200 odnalezionych keszów. - To świetna zabawa, która rozbudza pasję poznawania. Zazwyczaj zostawiając jakąś skrytkę, chcemy pokazać ciekawe rzeczy w jej pobliżu. Teraz każdy wyjazd, nawet niezwiązany z keszowaniem, kończy się na rodzinnym szukaniu kolejnej skrytki.



Jarostaw Waczur z córką Weroniką odnaleźli skrytkę założoną przez syna kolegi, który ustąpił o kieszowaniu właśnie od nich.



Z okazji Barbórki wszystkim gorącym pracownikom

i ich rodzinom życzy wszelkiej pomyślności z codziennej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

Niech Święta Barbara i Wasze rodziny swoje

Szczęść Boże!
zarząd KGHM Polska

Klub do zad

KGHM to przede wszystkim miejsce, gdzie zdarzają się tu także historie miłości Katarzyny i Adama, małżeństwa

Adam Salamon szukał żony z pomocą dobrego znajomego z pracy, Krzysztofa Bagińskiego, który robił to nawet bardziej intensywnie niż sam kawaler. Kasia nie bardzo szukała męża, ale za to inni chętnie robili to za



podziemną
stanowi
u? Kim są ci,
erzchni?



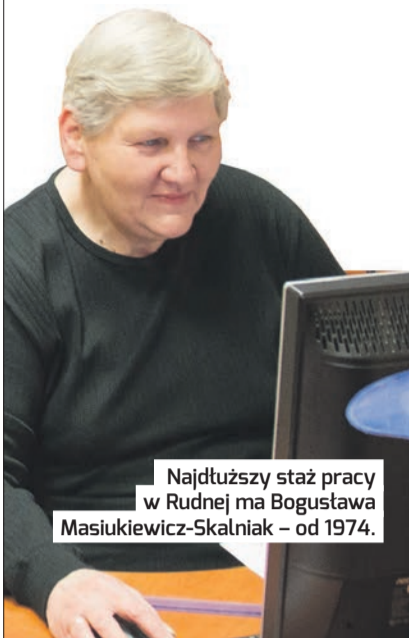
KGHM
POLSKA MIEDŹ

arki,
nikom,
kopalń KGHM

my
ści i satysfakcji
pracy.

ra otacza Was
ją opieką.

a Miedź S.A.



Najdłuższy staż pracy w Rudnej ma Bogusława Masiukiewicz-Skalniak – od 1974.

Panie z pierwszej linii frontu

z nas przypominając o przepustkach i fiskach.

Planistki przyznają, że często są niczym osobiste sekretarki: załatwiają „za pracowników” sprawy w kadrach, w księgowości, w innych działach. – Zdarzyło mi się nawet zająć sprawą w banku jednego z pracowników – wspomina Jadwiga Borowska.

Bywa, że do planistek dzwonią żony pracowników. – Niektóre poznają już po głosie – śmieje się Łucja Mazur. – Pytają, kiedy będą zapisy na kolonie, bo mąż ciągle zapomina sprawdzić. Albo czy mąż normalnie wyjechał z pracy, bo go jeszcze nie ma w domu. Bywają też telefony od matek, np. czy to prawda, że w jednym z barów pracuje atrakcyjna blondynka, bo syn później niż zwykle wraca z pracy i dużo o niej opowiada.

Tę pracę trzeba lubić – przyznaje Anna Szpularz, starszy specjalista z Zakładów Górniczych Lubin. – Trzeba wysłuchać i doradzić, bo ludzie przychodzą z problemami nie tylko zawodowymi. Sprawami pracowniczymi zajmuje się tam 19 pań. – Znamy sytuacje życiowe naszych pracowników, przeżywamy razem z nimi radości i smutki – mówi Teresa Olczak z ZG Lubin.

Czasami są jak osobiste sekretarki, czasami jak opiekuńcze matki albo spowiedniczki. Zawsze pomocne w pracowniczych sprawach różnej maści.

Planistki, czyli specjalistki ds. osobowych, to w ZG Rudna 26 pań. Dbają o dzienną rejestrację czasu pracy, wprowadzają do systemu komputerowego nieobecności, wystawiają zaświadczenia. Bez skierowania od planistki nikt nie pójdzie na badania okresowe czy szkolenie, nie dostanie biletów, bonów regeneracyjnych. – Nasza pani Bogusia (Bogusława Masiukiewicz-Skalniak – red.) wręcz nam matkuje – mówi Dariusz Dąbrowa, pracownik ZG Rudna. – Pilnuje za nas terminów, dzwoni do każdego

Lekarze zabronili mu uprawiać sport Nietatwo ich złamać

Górnicy to szczególna grupa zawodowa. Kiedy trzeba pomagać - nie zastanawiają się. Kiedy trzeba ratować kolegów z zawatu - nie baczą na niebezpieczeństwo. Hart ducha pozwala im również podnosić się po zdrowotnych kłopotach – tak było z Łukaszem Rybakim z Zakładów Górniczych Polkowice-Sierszowice.

Lekarze nie pozostawili złudzeń – po wypadku z urazem kręgosłupa o trenowaniu sztuk walki mógł zapomnieć. Sportowa natura nie pozwoliła mu długo usiedzieć w miejscu.

Nie zabroniono mu biegania więc dla niego - z musu - porzucił zamiłowanie do sztuk walki. Wybrał biegi górskie i po roku wystartował w ultra-maratonie górskim 3 x Śnieżka = 1 Mont Blanc i ...stanął na podium.

Łukasz Rybak na co dzień pracuje pod ziemią jako ślusarz-mechanik. Wypadek nie złamał go, ale zmusił do zmiany sportowej pasji na skrajnie inną. Jak sam przyznaje – bieganie wciągnęło go na tyle, że stało się nałogiem. – Sam jestem dla siebie

trenerem. Na zajęciach crossfitu sam dobieram sobie ćwiczenia, aby jak najmniej obciążać kręgosłup. W treningach doradzał mi kolega.

Biega 3 razy w tygodniu. Postanowił sprawdzić się w zawodach i wybrał od razu takie, które zaliczają się do najtrudniejszych. – To mój najdłuższy dystans – mówi Łukasz Rybak. – Założyłem sobie, że dam radę, że ukończę bieg. Nie było łatwo, widziałem jak po drodze wiele osób odpadało.

Sukces pierwszego startu był ogromny - na 116 osób, aż 30 nie ukończyło konkurencji. Tymczasem górnik zajął 3. miejsce!



Założyłem sobie, że dam radę, że ukończę bieg. Nie było łatwo, widziałem jak po drodze wiele osób odpadało.

Pań specjalnych

ce pracy tysięcy osób, ale
sne. Takie, jak opowieść
z Rudnej.

ią. Jej poprzedni szef Jacek był
tej kwestii wyjątkowo ambitny.
Wielokrotnie podejmował próby
wyswatania, ale bez sukcesu.
Dzisiaj ich małżeński staż się
a dziewięciu lat. Mógłby być
łuższy, jednak choć mieszkali



Od lewej Adam Salamon, Katarzyna Salamon, Joanna Opiłowska – swatka i Krzysztof Bagiński – swat. Lampownia Rudna Główna.



Katarzyna i Adam Salamonowie w dniu swojego ślubu, czyli finalny efekt zorganizowanego spisku.

niedaleko siebie i chodzili do tej samej szkoły, ich drogi nie spotkały się. Dopiero przyjaciele i znajomi z pracy, wyswatali Kasię i Adama, pracowników Zakładów Górniczych Rudna. Wyswatali w pracowniczym autobusie, który nazwali „klubem”.

- Dojeżdżaliśmy z Głogowa tym samym autobusem – mówi Joanna Opiłowska. - Aranżowaliśmy rozmaite sytuacje, na przykład żeby w autobusie usiedli obok siebie. Wszystko planowaliśmy bardzo dokładnie.

Swatanie udało się. Najpierw były rozmowy, potem wspólny wyjazd do Pragi, Szklarskiej Poręby i po roku od pierwszego spotkania w autobusie, Adam

oświadczył się, a Kasia bez wahania powiedziała „tak”. Na ślubie oprócz rodziny była oczywiście cała grupa autobusowych swatów z Rudnej. – Są jak druga rodzina – podkreślają Kasia i Adam.

Parę, poza wspólnym miejscem pracy i gronem przyjaciół, łączy zamiłowanie do podróży i pracy w przydomowym ogródku. Lubią wycieczki rowerowe, głównie w okolicy Głogówka i Leśnej Doliny.

Kasia i Adam są razem od dziewięciu lat. Są, bo choć zawsze byli blisko siebie nie wiedzieli o swoim istnieniu. I może nigdy by się nie dowiedzieli, gdyby nie grupa spiskowców z ZG Rudna i „klub” na czterech kółkach.

Motocykl to jest świat!



Jeszcze rok temu uczestnicy rajdu nie przypuszczali, że będą mogli zrzeszyć się w rudnowskim stowarzyszeniu motocyklistów.

Jest ich ponad czterdziestka, ale mają jedną wspólną pasję: motocykle. Dlatego postanowili założyć stowarzyszenie. Tak na Rudnej powstał Miedziovi Riders.

Wszystko zaczęło się od Rodzinnych Rajdów Samochodowych w Nieznane, organizowanych w kopalni Rudna od kilkunastu lat. – A może tak zamiast samochodem pojechać motocyklem? Takie

pytanie padało coraz częściej – mówi Jan Szerszanowicz z działu socjalno-administracyjnego, pomysłodawca i komandor rajdów. – No i na próbę w ubiegłym roku, z okazji 40-lecia działalności kopalni, zorganizowaliśmy taki rajd – wspomina. Był tak udany, że motocykliści postanowili na Rudnej powołać klub. Na jego czele stanęła Katarzyna Gruszecka, główny specjalista ds. rozliczeń księgowych i finansowych ZG Rudna. – Naszym celem

jest nie tylko propagowanie bezpiecznej turystyki motocyklowej, ale również integrowanie pracowników KGHM ze wszystkich oddziałów, których pasją są motocykle – podkreśla szefowa stowarzyszenia.

Jego członkiem może zostać każdy pracownik, emeryt bądź rencista. Miedziovi Riders po raz pierwszy oficjalnie zaprezentowali się podczas II Rajdu Motocyklowego w Nieznane, który odbył się w czerwcu.

BĘDZIE ŁATWIEJ ZAPARKOWAĆ

W GŁOGÓW. Abonament „Z”, darmowe parkowanie dla aut ekologicznych oraz abonamenty terminowe na pół roku i na dwa miesiące – to niektóre nowości, które czekają głogowskich kierowców. Nowe przepisy będą obowiązywać już od stycznia. Pierwszą nowością w miejskiej strefie płatnego parkowania będzie abonament terminowy. Teraz można go wykupić jedynie na miesiąc za 100 zł.

Wprowadziliśmy abonament na sześć i dwa miesiące z promocją – półroczny będzie kosztował 500 zł, a roczny 900 zł – mówi

Piotr Poznański, zastępca prezydenta Głogowa. Od przyszłego roku wprowadzony zostanie abonament „Z”, którego pomysłodawcami byli sami kierowcy. Na tym abonamencie będzie można zarejestrować trzy auta i w danym momencie jedno z nich będzie mogło korzystać ze strefy płatnego parkowania. Od Nowego Roku zmniejszy się liczba parkometrów. Ze strefy wyłączone zostaną między innymi, ulice: Słowiańska, Grunwaldzka, Poczdamka. Zdawać by się mogło, że ta wiadomość ucieszy kierowców, jednak zdania są podzie-



FOT. DARIA JEJCZMIONKA

lone. Niektórzy mieszkańcy przyznają, że bez płatnych stref nie byłoby gdzie zaparkować. Strefy te istnieją w Głogowie od 2010 r. Początki były trudne, ale głogowianie przyzwyczaili się już do obowiązkowych opłat. Ostatnią zmianą jest ukłonem w kierunku ekologii. Bezpлатnie będą mogli parkować kierowcy samochodów o napędzie elektrycznym bądź hybrydowym. Może to zachęci głogowian do zamiany aut na ekologiczne, bo na razie z tego przywileju będzie korzystać zaledwie dwóch kierowców. (DJ)

WOJNA MIĘDZY ZWIĄZKOWCAMI A DYREKTORKĄ

Mobbing

czy złośliwe pomówienia?

W GŁOGÓW. O psychiczne nękanie pracowników i obniżanie premii oskarżają dyrektorę Miejskiego Ośrodka Kultury w Głogowie związkowcy z „Solidarności”. – To bzdury i kłamstwa – odpowiada na zarzuty Barbara Mareńczak-Piechocka, szefowa MOK-u.

Konflikt zrodził się rok temu, kiedy pracownicy Miejskiego Ośrodka Kultury nie dostali premii.

– Pani dyrektor nie dostała premii od prezydenta i nie dała jej pracownikom. Takie traktowanie pracowników jest niedopuszczalne – mówi Ludwik Lehman, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Pracowników Oświaty NSZZ „Solidarność”.

Pracownicy przyłączyli się do związku zawodowego. Od tamtej pory konflikt narastał, a sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Zarzuty stawiane przez związkowców odpiera dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury.

– To są kłamstwa i pomówienia. Pan Lehman tutaj nie pracuje i w ogóle nie zna sytuacji – mó-

wi Barbara Mareńczak-Piechocka.

Pracownicy zarzucają przełożonej między innymi nieuzasadnione nagany oraz nie wypłacanie premii. W sprawę zaangażowały się władze miasta, które próbują rozwiązać konflikt.

– Wielokrotnie spotykaliśmy się już z panią dyrektor i pracownikami, także w obecności prezydenta. Jeżeli którakolwiek ze stron uważa, że jakieś działania są niezgodne z literą prawa, to od tego są odpowiednie instytucje – mówi Bożena Kowalczykowska, zastępca prezydenta Głogowa.

Wszyscy podkreślają, że aby rozwiązać konflikt, należy przede wszystkim rozmawiać, ale o to jest na razie trudno. Przewodnicząca koła związku zawodowe-

go pracowników MOK-u przebywa obecnie na zwolnieniu lekarskim. Pozostali pracownicy nie chcą rozmawiać przed kamerami. Sprawa najprawdopodobniej znaj-

dzie swój finał w sądzie. Barbara Mareńczak-Piechocka już za-

powiedziała, że wnie- sie oskarżenie o zniesławienie. **Daria Jęczmionka**

PACZKA DO KENII WYSŁANA

W GŁOGÓW. Kolejna paczka z Głogowa powędrowała do kenijskiego Kwademu. To rezultat akcji organizowanej przez Grażynę Sroczyńską, głogowską podróżniczkę znaną ze spotkań pod hasłem „Fotostopem przez świat”.



FOT. GRAŻYNA SROCZYŃSKA

– Potrzeby są ogromne. Dzięki pomocy głogowian dzieci mają zeszyty i przybory do pisania. Otrzymały też gry edukacyjne, puzzle, zabawki i wiele innych artykułów – mówi Grażyna Sroczyńska. Rzeczy są dostarczane za pośrednictwem fundacji World of the Light, która pomaga dzieciom z wioski Kwademu, oddalonej kilkadziesiąt kilometrów od Mombasy. Obecnie fundacja buduje tam szkołę. Poprzednia przesyłka została nadana w sierpniu tego roku. Udało się zebrać w niej prawie 100 kg przyborów szkolnych. (DJ)

Bez prawa jazdy, za to z promilami

W GŁOGÓW. Bez prawa jazdy i pod wpływem alkoholu 42-letni głogowianin próbował zaparkować samochód. Na widok policji zaczął uciekać. Niestety jego ford utknął między autami.

Wszystko działo się na jednym z parkingów przy ulicy H. Żelaznego w Głogowie. 42-latek, mimo, że był bardzo pijany, wsiadł za kierownicę i usiłował zaparkować swój samochód.

– Policjanci będący wtedy na miejscu stwierdzili, że mężczyzna wyjeżdża samochodem z miejsca postojowego ocierając się o sąsiednie auta. Na widok funkcjonariuszy i pomimo ich wezwania do zatrzymania się, kierowca usiłował uciec z miejsca zdarzenia – relacjonuje Bogdan Kaleta, oficer prasowy głogowskiej policji.

Aby zatrzymać pijanego kierowcę, policjanci musieli wybić szybę w samochodzie i obezwładnić agresywnego głogowianina.

– Usłyszał zarzuty kierowania samochodem w stanie nietrzeźwym, za co grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności oraz zakaz kierowania pojazdami przez okres trzech lat – mówi Bogdan Kaleta.

To nie koniec konsekwencji. Za jazdę bez prawa jazdy mężczyźnie grozi grzywna w wysokości tysiąca zł. Musi także wpłacić 5 tysięcy na fundusz pomocy osobom poszkodowanym w wypadkach samochodowych. (DJ)

Miasto na planie teledysku

W GŁOGÓW. Plac przed ratuszem stał się planem zdjęciowym do nowego teledysku zespoły Why. Nowy singiel nakręcono m.in. na głogowskiej starówce. Dlaczego muzycy wybrali właśnie Głogów?

Czteroosobowy zespół istnieje od 2010 roku. Wokalistką grupy jest Agata Durał i to właśnie za jej sprawą teledysk nagrywany był w tym mieście.

– Pochodzę z Głogowa. Sercem jestem związana z tutejszymi ludźmi, środowiskiem. Dlatego bardzo chciałam nagrać tu teledysk – mówi piosenkarka.

W klipie zatytułowanym „Niebo” wystąpił Mariusz Ochociński, znany m.in. z serialu „Na wspólnej”. – To drugi teledysk, w którym występuję. Praca na takim planie przypomina granie w serialu. Najważniejsze nie są słowa, które wypowiadamy, tylko emocje – mówi aktor.

Reżyserem teledysku jest Michał Jagiełło, który współpracował już z takimi artystami jak Grubson, Sylwia Grzeszczak czy Honey, czyli Honorata Skarbek.

– Teledysk będzie polegał na tym, że nasz główny bohater będzie odgrywał tzw. dzień świstaka. Za każdym razem pewną czynność będzie starał się wykonać lepiej, żeby ten dzień się zakończył – opowiada Michał Jagiełło.

Zespół ma w Głogowie wiernych fanów, których bardzo ucieszyła wiadomość o pracach nad teledyskiem. Premiera clipu zapowiadana jest na początek przyszłego roku, oczywiście w Głogowie. (DJ)

70.

URODZINY „JEDYNKI”

ZŁOTORYJA. Blisko tysięcy osób odwiedziło Szkołę Podstawową nr 1 w Złotoryi. Najstarsza podstawówka w obchodzie w tym roku swoje 70-lecie.

– Zaprosiliśmy na kawę, herbatę i ciastko wszystkich, którym bliska jest „jedynka” i którzy mieli ochotę spotkać się ze starą gwardią, porozmawiać z kolegami czy byłymi nauczycielami i wspominając dawne czasy – mówi Bożena Kraska, dwudziesty dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Złotoryi.

Na gości, którzy wrócili w szkolne mury, czekało wiele niespodzianek. Jedną z nich były dawne kroniki klasowe, których w szkolnym archiwum jest około sześćdziesiątych.

Jednym z punktów programu urodzinowych obchodów była uroczysta akademia jubileuszowa w Złotoryjskim Ośrodku Kultury i Rekreacji. **SIL**

FILMOWA OPOWIEŚĆ RODEM ZE „ZŁOTEGO MIASTA”

Na ten dzień

ZŁOTORYJA. Członkowie Stowarzyszenia Nasze Rio zapewniili mieszkańcom Złotoryi wyjątkowe wydarzenie.

czekali 15 miesięcy



W czwartek, 26 listopada, w miejscowym kinie miał miejsce premierowy pokaz filmowej „Opowieści Złotoryjskiej”. – To jedno z największych wydarzeń w naszym mieście od kilku lat – przyznaje Barbara Zwierzyńska, prezes organizacji.

Podczas ostatnich piętnastu miesięcy grupa 25 złotoryjskich nastolatków nakrę-

ciła pełnometrażowy film na podstawie powieści Andrzeja Wojciechowskiego „Opowieść Złotoryjska”. – Nasz pomysł wygrał dotacje w programie „Równać Szanse 2014”, administrowanym przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży, a finansowany przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności – wyjaśnia Zwierzyńska.

Akcja filmu toczy się w latach 1933-1953 i opo-

wiada historię dwóch rodzin: niemieckiej i polskiej, zamieszkujących łączące ich losy mieszkanie w Złotoryi (przedwojenne Goldberg). – Hasło promujące film brzmi „Jedno miasto. Dwie historie”, ponieważ staramy się w nim pokazać, jak podobne były losy przed- i powojennych mieszkańców – dodaje szefowa stowarzyszenia.

Obraz opowiada o cza-

sach, w których Niemcy muszą opuścić swoją ojczyznę, a na ich miejsce przyjeżdżają Polacy wypędzeni z Kresów, próbujący tutaj budować swoje miejsce na ziemi. Film pokazuje dwa poziomy wydarzenia: bohaterowie mają swoje prywatne życie – rodzą się, dorastają, zakładają rodziny, szukają pracy, mierzą się z problemami

dnia codziennego. Doświadcza ich też oddech wielkiej historii: totalitaryzm, duża polityka, prześladowania, wojna.

Patronat honorowy nad przedsięwzięciem objęli Konsul Generalna Niemiec i wicemarszałek województwa dolnośląskiego.

Joanna Michalak

Skarby odkryte na podwórku

ZŁOTORYJA. XIII-wieczne grodzisko zostało odkryte w Wojcieszynie, w gminie Pielgrzymka. Na podwórku pana Jacka, który prowadzi gospodarstwo agroturystyczne, najprawdopodobniej mieszkał lokalny rycerz.

Odkrycia dokonał Mariusz Łesiuk, członek Fundacji Archeologicznej Archeo. – Siedziałem wieczorem przed komputerem, korzystałem z ogólnodostępnego portalu geoportal.gov.pl, gdzie można obserwować teren bez drzew i wszelkich budynków. Zauważyłem tu fosę i usypany wał – mówi archeolog.

Co dokładnie znajdowało się w tym miejscu, pokażą dalsze badania. Do tej pory udało się odkryć około sto fragmentów zabytkowych naczyń glinianych.

– To z pewnością ceramika stalowo-szara, która na Dolnym Śląsku pojawiła się w trzynastym stuleciu, a zaniknęła trzysta lat później – mówi Mariusz Łesiuk.

Właściciel zagajnika, w którym odkryto grodzisko, nie spodziewał się, że jego podwórko może skrywać takie skarby.

– Z panem Mariuszem przyjaźnimy się od lat i mamy wspólne pasje. Pewnego dnia zapukał do naszych drzwi z taką rewelacją. W ciągu kilku minut znaleźliśmy kilka sko-



Mariusz Łesiuk znalazł skarby... siedząc przy komputerze

rup naczyń leżących na powierzchni – mówi Jacek Barciszewski.

Znalezione naczynia powinny trafić do muzeum. Pan Jacek myśli natomiast o częściowej rekonstrukcji grodziska. Chciałby także uzyskać zgodę na udział turystów w pracach archeologicznych.

Malwina Komarnicka



PIOTREK NIE MAM WIĘCEJ NIZ DZIŚ

Piotruś jest chory na nowotwór - Medulloblastoma IV stopień złośliwości. Ma rozsiały nieoperacyjny guz w płacie czołowym i ogniska komórek nowotworowych zlokalizowane wzdłuż kręgosłupa. W Polsce lekarze nie wyleczą chłopca. Nadzieją jest leczenie w klinice w Wiedniu, która specjalizuje się w leczeniu medulloblastomy.

WALKA TRWA, A OSTATNIA NADZIEJA W LUDZIACH

www.siepomaga.pl/piotrek

siepomaga.pl

CZY MIESZKAŃCY JAWORA DOCZEKAJĄ SIĘ LEPSZEJ DROGI?

Drogowy bałagan

JAWOR. W niezdrowej atmosferze zakończy się drugi etap remontu drogi krajowej nr 3 w Jaworze i tym samym zakończy się umowa z prowadzącą prace firmą Skanska.

Zarówno właściciel drogi, którym jest Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, jak i wykonawca mają już dość ślimaczego tempa prac, którego nie są winni. Koniec nastąpi za porozumieniem stron.

Tempo prac przy remoncie dwóch z sześciu odcinków jaworskiej „trójki” można porównać do wyścigów żółwi, choć żółwie można tu urazić.

– Wynika to z sytuacji, jakie miały miejsce na budowie. Na remontowane

odcinki niespodziewanie wchodzili właściciele sieci i przez kilka dni, a nawet tygodni prowadzili prace modernizacyjne. To spowodowało, że nasz wykonawca nie mógł w tym czasie prowadzić prac i zakończyć ich w terminie przewidzianym umową – mówi Joanna Borkowska z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad we Wrocławiu, w gestii której znajduje się ta trasa.

Pierwotnie prace miały obejmować odcinek od skrzyżowania ulic Lubiąskiej z Kuzienniczą do skrzyżowania z ulicą Chrobrego i miał zakończyć się w tym roku. Co będzie dalej z modernizacją tak hucznie zapowiadaną przez burmistrza?

– Gmina była i jest przygotowana, o czym świadczy chociażby fakt wymiany sieci wodnej i kanalizacyjnej na dwóch odcinkach. Gdybyśmy nie mie-

li takiej dokumentacji jako samorząd, nie można było wymienić nawet metra rury wodnej czy kanalizacyjnej – mówi Emilian Bera, burmistrz Jawora.

Mimo to jest jeszcze nadzieja na dokończenie prac w przyszłym roku. – Jeśli właściciele sieci opracują odpowiednią dokumentację, my będziemy mogli wystąpić z wnioskiem o przyznanie środków na tę inwestycję – mówi Joanna Borkowska. **Dariusz Kwaśny**



FOT. DARIUSZ KWAŚNY

AWANTURA W KASYNIE

JAWOR. Kompletnie pijana kobieta ukrywała się na zapleczu jednego z kasyn razem ze swoją 2-letnią córką. W jej mieszkaniu interweniujący policjanci znaleźli konkubenta, zajmującego się ich synem. Mężczyzna również był pod wpływem alkoholu.

O awanturze powiadomił policjantów jeden z mieszkańców miasta.

– Policjanci znaleźli 26-letnią mieszkankę Jawora, ukrywającą się na zapleczu kasyna z dwuletnią córką. Kobieta miała problemy z utrzymaniem równowagi, wyraźnie czuć było od niej alkohol. Badanie wykazało, że miała we krwi blisko trzy promile alkoholu – mówi Kordian Mazuryk, rzecznik prasowy jaworskiej policji.

Funkcjonariusze pojechali do mieszkania 26-latkę, gdzie zastali jej konkubenta oraz ich 7-letniego syna. 41-letni mężczyzna miał prawie promil alkoholu w wydychanym powietrzu. Policjanci ustalają, czy para, opiekując się dziećmi w takim stanie, nie stworzyła zagrożenia dla ich życia i zdrowia. Za to może im grozić nawet pięć lat więzienia. **SIL**






ENNIO MORRICONE

THE 60 YEARS OF MUSIC TOUR

KONCERT Z UDZIAŁEM CHÓRU I ORKIESTRY 200 MUZYKÓW NA JEDNEJ SCENIE

23.02.2016

WROCLAW, HALA STULECIA

WWW.WROCLAW2016.PL

BILETY NA EVENTIM.PL

WWW.ENNIOMORRICONE.ORG

www.facebook.com/maestroenniomorricone

























JACH WYKORZYSTAŁ SŁABSZĄ DYSPOZYCJĘ DĄBROWSKIEGO

Zagłębie
znowu
na fali

Maciej Dąbrowski stracił miejsce w składzie na rzecz wychowanka Jarosława Jacha

PIŁKA NOŻNA. Podopieczni Piotra Stokowca kryzys mają już chyba za sobą. Po okresie słabszej gry lubinianie w końcu wrócili na odpowiednie tory i wygrali dwa spotkania z rzędu. Dzięki kompletowi punktów KGHM Zagłębie Lubin awansowało na piąte miejsce w tabeli.

W Lubinie wszyscy zastanawiali się, kiedy w końcu zostanie przerwana czarna seria słabszych występów Miedziowych w ekstraklasowych rozgrywkach. Poprzednie zwycięstwo podopieczni Piotra Stokowca zanotowali ostatni raz 18 września, gdy ogrywali Cracovię Kraków 4:2. Kibice czekali na kolejną wygraną ponad dwa miesiące, aż w końcu lubinianie w wy-

jazdowym meczu pokonali Podbeskidzie Bielsko-Biała po bramkach Jarosława Jacha oraz Łukasza Janoszki. Duet ten zapewnił trzy punkty również w kolejnym meczu, tym razem w Kielcach, gdzie KGHM Zagłębie ograło miejscową Koronę 0:2.

Trzeba śmiało podkreślić, że największym wygrany dwóch ostatniego tygodnia jest Jach, który wskoczył do składu na miejsce Macieja Dąbrow-

skiego i wykorzystał swoją szansę idealnie. Co prawda w meczu z bielszczanami popełnił błąd, jednak bardzo szybko zrehabilitował się zdobywając bramkę. – Nie ma co ukrywać, to był mój błąd przy bramce Demjana i obciąża ona moje konto. Na szczęście zrehabilitowałem się kilkanaście minut później – mówił po meczu w Bielsku Jarosław Jach.

W kolejnym meczu o błędach nie było już mowy, ponieważ podopiecz-

ni Piotra Stokowca zagraли bardzo dobre zawody w bloku defensywnym, a dwie zdobyte bramki wystarczyły do zainkasowania trzech punktów. Co ciekawe, trafienia Janoszki i Jacha w tym meczu były odpowiednio jedenastą i dwunastą bramką strzeżoną przez lubinian głową, co potwierdza, że w pojedynkach główkowych KGHM Zagłębie nie ma sobie równych.

Adam Michalik

Lp.	Nazwa	Mecze	W	R	P	Punkty	Bramki
1.	Piast Gliwice	17	13	1	3	40	32:17
2.	Legia Warszawa	17	8	6	3	30	34:18
3.	Cracovia Kraków	17	9	3	5	30	34:22
4.	Pogoń Szczecin	17	5	9	3	24	19:18
5.	KGHM Zagłębie Lubin	17	6	6	5	24	23:23
6.	Ruch Chorzów	17	7	3	7	24	23:25
7.	Wisła Kraków*	17	5	9	3	23	28:16
8.	Korona Kielce	17	6	5	6	23	12:15
9.	Górnik Łęczna	17	6	4	7	22	18:24
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	17	4	8	5	20	19:27
11.	Lech Poznań	17	5	4	8	19	18:23
12.	Termalica Bruk-Bet Nieciecza	16	5	3	7	19	18:23
13.	Lechia Gdańsk	17	4	6	7	18	21:23
14.	Jagiellonia Białystok	16	5	3	8	18	20:27
15.	Śląsk Wrocław	17	3	6	8	15	17:26
16.	Górnik Zabrze*	17	1	9	7	11	17:26

* Wisła Kraków i Górnik Zabrze zostały ukarane odjęciem jednego punktu za niespełnienie wymogów

Niespodziewana porażka Chrobrego, Miedź nie zagra z powodu złego stanu boiska

PIŁKA NOŻNA. Pogoń Siedlce dość niespodziewanie ograła Chrobrego Głogów w ostatnim jesiennym meczu piłkarskiej I ligi. Spotkania nie udało się rozegrać podopiecznym Ryszarda Tarasiewicza, którzy nie wyszli na murawę w Ząbkach z powodu złego stanu boiska.

W Głogowie wszyscy liczyli na pozytywne zakończenie rundy jesiennej i wszystko wskazywało, że tak będzie. Podopieczni Ireneusza Mamrota udali się do Siedlec, gdzie mierzyli się z miejscową Pogonią, czyli jednym z najsłabszych zespołów ligi. Z przebiegu pierwszej połowy Chrobry mógł być zadowolony, ponieważ miał przewagę i więcej sytuacji strzeleckich. Brakowało niestety skuteczności. Przewaga wzrosła jeszcze bardziej w drugiej części gry, jednak to Pogoń zadała kluczowy cios. W 81. minucie zza pola karnego na tyle dokładnie przymierzył Mariusz Rybicki, że Karol Szymański pozostał bez jakichkolwiek szans na udaną interwencję. Po stracie bramki głogowianie jakby przygasili i nie byli w stanie poważ-



Głogowianie mieli szansę zakończyć rundę nawet na 4. miejscu w tabeli

nie zagrozić bramce rywali. W samej końcówce próbował jeszcze z rzutu wolnego Drewniak, ale na posterunku był Misztal.

– Myślę, że nikt się nie obrazi i to będzie obiec-

tywne, jak powiem, że po pierwszej połowie powinniśmy prowadzić przynajmniej dwiema bramkami. Mieliśmy dwie znakomite sytuacje. Górski, Ilków-Gołąb, jeszcze słupek Górskie-

go... Byłoby na koniec inaczej. Rybicki strzelił jednak bardzo ładną bramkę. Tym samym w meczu, w którym nie byliśmy zespołem słabszym, nie mamy punktów. Taka jest piłka – komento-

wał po spotkaniu Ireneusz Mamrot, trener Chrobrego Głogów.

Teraz przed pierwszoligowcami długa, ponad trzymiesięczna przerwa. Wiosenna część rozgry-

wek rozpocznie się dopiero na początku marca. Pierwszym spotkaniem w nowym sezonie będzie derbowe starcie pomiędzy Chrobrym Głogów a Miedzią Legnica.

Adam Michalik

Lp.	Nazwa	Mecze	W	R	P	Punkty	Bramki
1.	Wisła Płock	19	12	1	6	37	30:20
2.	Arka Gdynia	19	10	6	3	36	34:23
3.	Zagłębie Sosnowiec	18	10	3	5	33	32:24
4.	Stomil Olsztyn	19	9	4	6	31	22:22
5.	Dolcan Ząbki	18	8	6	4	30	34:18
6.	Chrobry Głogów	19	8	4	7	28	23:17
7.	Zawisza Bydgoszcz	18	8	4	6	28	31:26
8.	GKS Katowice	19	8	3	8	27	25:20
9.	GKS Bełchatów	19	7	6	6	27	19:20
10.	Chojniczanka Chojnice	19	8	2	9	26	24:30
11.	Bytovia Bytów	19	5	9	5	24	27:28
12.	Pogoń Siedlce	19	6	5	8	23	19:29
13.	Miedź Legnica	18	6	5	7	23	23:24
14.	MKS Kluczbork	19	5	6	8	21	20:33
15.	Sandecja Nowy Sącz	19	5	6	8	21	25:29
16.	Wigry Suwałki	19	6	3	10	21	22:20
17.	Rozwój Katowice	19	5	2	12	17	18:32
18.	Olimpia Grudziądz	19	3	5	11	14	15:28



Muza
CENTRUM KULTURY W LUBINIE
www.ckmuza.eu

„Misją jedną życie jest człowieka”

Kabaret Starszych Panów śpiewał o tym, że „piosenka jest dobra na wszystko”- czy może ona zatem zmieniać świat? Czy może sprawić, że choć jedno dziecko mniej będzie głodne? Albo że kilkaset osób więcej będzie miało dostęp do pitnej wody? Sama piosenka może nie, ale Państwo po wysłuchaniu kilkunastu piosenek zaśpiewanych przez Kalinę Kabat podczas recitalu „Misją jedną życie jest człowieka” mogą! Jak? Wspierając finansowo misję, na którą Kalina wyjedzie w lipcu przyszłego roku do Afryki. Młoda artystka muzycznie opowie o miłości

w sam raz, o tym, jak można ją ogrzać, a także dlaczego od dzisiaj nie tańczy. Nie zapomni wspomnieć o ludzkim gadaniu, o tym, jak to jest być kobietą na zakręcie, w której jest seks i o tym, jak to pożegnała pewnego kotka o gładkim ł. Do tego wszystkiego dorzuci historie o przygotowaniach do wyjazdu na misję, o powodach, marzeniach i obawach, a także o tym, czym jest wolontariat misyjny i czym zajmuje się na co dzień.

Kalina Kabat zaśpiewa w Klubie Pod Muzami 19 grudnia o godz. 19:00 wstęp wolny (wolne datki na misję). Serdeczne zapraszamy!

Prochowiczanka

**ogrywa lidera,
pożegnanie
Węglowskiego**

PIŁKA NOŻNA. Znamy już wszystkie rozstrzygnięcia w ramach klasy okręgowej seniorów. W ostatnim, zaległym meczu Prochowiczanka Prochowice ogryła na własnym boisku Spartę Grębocice 2:1.

W pierwszej połowie zdecydowanie lepiej prezentowali się goście, którzy jako pierwsi wyszli na prowadzenie. Liderowi z Grębocice udało się do przerwy utrzymać czyste konto i do szatni to drużyna z powiatu głogowskiego schodziła prowadząc 1:0. Po wznowieniu gry na boisku istniała już tylko Prochowiczanka, która z uporem atakowała bramkę Sparty. Zmasowane ataki przyniosły skutek i prochowiczanie po dwóch trafieniach Zbigniewa Piosia wyszli na prowadzenie, którego nie oddali do końca meczu.

Samo spotkanie zeszło jednak na drugi plan, ponieważ w Prochowicach w ostatnich dniach tematem numer jeden jest zmiana trenera. Dotychczasowego Andrzeja Węglowskiego zastąpić ma Zbigniew Antosiewicz, który w tej rundzie prowadził Kaczawę Bieniowice. Wszystko wskazuje na to, że w odwrotnym kierunku uda się dotychczasowy szkoleniowiec Prochowiczanki.

Po rozegraniu rundy jesiennej liderem klasy okręgowej seniorów wciąż pozostaje Sparta Grębocice, która ma tyle samo punktów co Stal Chocianów. Na trzecim stopniu podium z dwoma oczkami straty znajduje się Orła Wąsosz. **(DAM)**



Zbigniew Pios zapewni Prochowiczance zwycięstwo nad liderem

FOT. PAWEŁ ANDRACHIEWICZ

EFEKTOWNE ZAKOŃCZENIE RUNDY W WYKONANIU TRZECIOLIGOWCÓW

**Koniec
sezonu**

PIŁKA NOŻNA. To było niebywale efektowne zakończenie jesiennych zmagania naszych zespołów w III lidze dolnośląsko-lubuskiej. Zarówno rezerwy Miedzi Legnica, jak i KGHM ZANAM Polkowice odniosły przekonujące zwycięstwa i zapewniły sobie miejsce na podium.

Kibice, którzy w sobotni poranek wybrali się na stadion im. Orła Białego, nie mogą czuć się zawiedzeni. Osiem bramek, trzy rzuty karne i składne akcje legnickiej drużyny to w skrócie przebieg tego meczu. Strzelanie rozpoczął Adam Wasilewski, który w 21. minucie wykorzystał rzut karny po faulu na Cieśluku. Następnie do siatki trafił Kamil Zieliński. Niecałą minutę po drugim голу było już 3:0. Tym razem składną akcją Zielińskiego i Zatwarnickiego sfinalizował Lenkiewicz. W 37. minucie Miedź miała drugi rzut karny. Tym razem jednak to golkeeper przyjezdnych okazał się góra i obronił strzał Wasilewskiego. Popu-

larny „Wasia” zrehabilitował się jeszcze przed przerwą, kiedy głową z najbliższej odległości wykończył dośrodkowanie Wójcika. Po przerwie Miedź dalej rządziła na boisku, a swoje kolejne bramki zdobywali Wasilewski i Zieliński. Do tego po trafieniu zaliczyli również Światły i Wojciechowski i ostatecznie Miedź II Legnica rozgromiła Bystrzycę Kąty Wrocławskie aż 8:0.

– Na pewno potrzebowaliśmy takiego meczu po tej serii trzech porażek z rzędu, co do tej pory się nam nie przytrafiło. Chcieliśmy wysoko wygrać i to nam się udało – podsumował Piotr Jacek, trener Miedzi II Legnica.

Jesień zwycięstwem zakończyli

również podopieczni Jarosława Pedryca, którzy w Polkowicach ogryli Formację Port 2000 Mostki 4:1. Już przed meczem było wiadomo, że to pożegnalne spotkanie Krzysztofa Drzazgi w barwach KGHM ZANAM Polkowice, który wiosną będzie biegł po boiskach ekstraklasy. Koledzy chcieli mu sprawić prezent w postaci kompletu punktów. Polkowiczanie przystąpili do meczu w nieco zmienionym składzie. Na murawie zabrakło pauzującego za kartki stopera Dawida Waćlawczyka i trener Pedryca musiał nieco zmienić ustawienie formacji obronnej. W 29. minucie jako pierwszy do bramki zielono-

-czarnych trafili goście. Kapitan Formacji Krzysztof Piosik strzałem z pola karnego wyprowadził swój zespół na prowadzenie. Radość przyjezdnych trwała jednak bardzo krótko. Obrońcy z Mostek faulowali w swoim polu karnym Kamila Waćlawczyka i sędzia wskazał na wapno. Skutecznym egzekutorem okazał się najlepszy strzelec III ligi, Krzysztof Drzazga zdobywając swoją 21. bramkę w sezonie. Pierwsza połowa zakończyła się remisem 1:1. Tuż po przerwie Radosław Karpiński obsłużył w polu karnym Waćlawczyka i gospodarze wyszli na prowadzenie. Polkowiczanie grali mądrze szanując piłkę, a ko-

lejne gole były tylko kwestią czasu. W 79. minucie na 3:1 podwyższył Maciej Baniewicz, który dziesięć minut później ustalił wynik meczu na 4:1 dla KGHM ZANAM. Polkowiczanie zakończyli tegoroczne rozgrywki na pozycji wicelidera.

Po rozegraniu wszystkich zaplanowanych na tegoroczną jesień spotkań liderem III ligi dolnośląsko-lubuskiej jest Górnik Wałbrzych, który wyprzedza o punkt KGHM ZANAM Polkowice oraz o cztery Miedź II Legnica. Na jedenastym miejscu plasują się rezerwy Zagłębia Lubin, których mecz w miniony weekend z KP Brzeg Dolny został przełożony na wiosnę.

Adam Michalik

Rezerwy Miedzi dzięki zwycięstwu zimę spędzą na trzeciej pozycji w tabeli

FOT. PAWEŁ ANDRACHIEWICZ

GRAJ W TENISA
ZIMĄ!

ZAPISY NA STAŁĄ REZERWACJĘ

tel. 76 746 80 09
www.tenis.lubin.pl

TENIS
LUBIN

CENY
JUŻ OD
45zł

RUSZA SZKÓŁKA ŁYŹWIARSKA!

ŁYŹWIARSTWO SZYBKIE. Regionalne Centrum Sportowe, Zespół Szkół Sportowych oraz klub łyżwiarski MKS „Cuprum” Lubin zapraszają dzieci z klas III - VI szkoły podstawowej do „Szkołki Wrotkarsko - Łyżwiarskiej”.

Zajęcia prowadzą wykwalifikowani trenerzy łyżwiarstwa szybkiego na torze lodowym oraz na lodowisku RCS. – Oferujemy naukę i doskonalenie jazdy na łyżwach oraz dobrą zabawę w miłej atmosferze – mówi Marian Węgrzynowski, prezes MKS Cuprum Lubin. Aby zapisać się na kurs, należy wypełnić deklarację uczestnika, dostępną do pobrania na stronie mkscuprum.lubin.pl lub do wypełnienia na miejscu. Zapisy prowadzone w trakcie zajęć na lodowisku (deklaracje można składać w trakcie zajęć). Szczegóły znajdują się w regulaminie szkółki.

Na zajęciach obowiązuje strój sportowy, czapka i rękawiczki oraz kask. Wstęp jest bezpłatny – uczestnik ponosi jedynie koszt wypożyczenia łyżew.

Zajęcia finansowane są w ramach programu upowszechniania łyżwiarstwa szybkiego wśród dzieci i młodzieży „I Ty możesz zostać mistrzem 2015”, organizowanego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki we współpracy z Polskim Związkiem Łyżwiarstwa Szybkiego oraz Urząd Miejski w Lubinie.

Łukasz Lemanik

Harmonogram zajęć:

- poniedziałek od 14.00 do 15.15
- czwartek od 16.00 do 17.30
- sobota od 10.30 do 12.00

LUBIN ZAMIERZA UTWORZYĆ OŚRODEK LEKKIEJ ATLETYKI

Królowa sportu dla każdego

LEKKOATLETYKA.
W niedzielę, 29 listopada, w hali Regionalnego Centrum Sportu w Lubinie, 120 uczniów szkół podstawowych wzięło udział w międzyszkolnych zawodach lekkoatletycznych. Stanowiły one rezultat porozumienia, jakie prezydent Lubina Robert Raczyński zawarł z Polskim Związkiem Lekkiej Atletyki.

Zawody zorganizowano w ramach programu „Lekkoatletyka dla każdego”, prowadzonego w ośrodkach sportowych w całej Polsce. Impreza ma promować aktywność fizyczną wśród dzieci.

– Uczniów podzielono na dwie drużyny: dziewczynki kontra chłopcy. Dzieci uczestniczyły w szeregu konkurencji sportowych. Chcieliśmy, aby się integrowały, ale przede dobrze bawiły – przekonuje Gabriela Wiśniewska, koordynator programu.

Dzieci z klas I-III, z sześciu szkół podstawowych walczyły o medale i dyplomy. Każda z placówek otrzymała także pamiątkowy puchar.

– Cieszę się, że biorę udział w tych zawodach. Najlepiej czuję się w skoku w dal i w biegach – mówi Natalia Knoc, uczestniczka sportowych zmagania.

Na trybunach dzieciom kibicowali rodzice, dzięki czemu impreza miała rodzinny charakter.



FOT. AGATA JANKOWSKA

– To bardzo fajna inicjatywa i cieszymy się, że udało nam się przyciągnąć aż tak dużą liczbę dzieci – mówi Piotr Miłdziak, prezes RCS. – Chętnie włączamy się w takie akcje, bo uważamy, że promocja sportu wśród dzieci to bardzo ważne zadanie.

W ramach porozumienia zawartego w maju tego roku, w Lubinie ma powstać Ośrodek Lekkiej Atletyki. Miasto chce rozpowszechnić wśród młodzieży tę dyscyplinę, popularnie nazywaną „królową sportu”.

Agata Jankowska

RTBS
tel. 76 746 32 55
www.rtbs-lubin.pl

DOPLATA DO MIESZKANIA DO
27 000 zł
w MdM

**NOWE
MIESZKANIA
W LUBINIE**

biuro sprzedaży:
Lubin, ul. Rzeźnicza 1



Lekcje w-f ze szczypiornistami

PIŁKA RĘCZNA. Na takie zajęcia nie przynosi się zwolnienia. Dzieci z lubińskiej Szkoły Podstawowej nr 14 zaliczyły lekcję wychowania fizycznego z piłkarzami ręcznymi Zagłębia Lubin.



FOT. AGATA JANKOWSKA

Wyjątkowa lekcja rozpoczęła się od zwiedzania hali Regionalnego Centrum Sportowego. Dzieci mogły wejść do pomieszczeń, które na co dzień nie są dostępne dla postronnych osób. Zwiedzały salę konferencyjną, pomieszczenie dla VIP-ów i szatnie zawodników. Na uczniów czekała także niespodzianka. Na ćwiczenia zaprowadził ich Krecik – maskotka klubu. Jednak największą atrakcją był

trening z gwiazdami piłki ręcznej.

– Bardzo podoba mi się ta akcja, bo sam mam dwójkę dzieci – mówi Mirosław Gudź, kapitan drużyny. – Staraliśmy się tak ułożyć scenariusz ćwiczeń, aby nie były zbyt trudne, żeby maluchy nie zrobiły sobie krzywdy. Było sporo zabawy i dzieci miały z tego naprawdę dużo radości.

Zajęcia pod hasłem „Ręczna z Klasą” zostały zorganizowane w ramach

akcji „Stop zwolnieniom z WF-u”.

– Po frekwencji było wiadać, że najmłodszy lubią lekcję WF-u i oby tak im zostało – mówi Mikołaj Szymyślik, zawodnik Zagłębia Lubin.

Zajęcia dla ponad setki dzieci prowadzili: Natasza Tsvirko, Julia Walczak, Agnieszka Robótka, Mirosław Gudź, Kamil Krieger oraz Mikołaj Szymyślik. Kolejna lekcja zaplanowana jest na koniec grudnia.

(AGA)

Ikar lepszy w derbach

SIATKÓWKA. Ikar Legnica wygrał 3:0 z Ren-Butem Złotoryja w siatkarskich derbach regionu. Po siedmiu latach do legnickiej drużyny wrócił Marcin Kozar, ale to nie on był bohaterem spotkania.

Pierwsza partia derbowego pojedynku skończyła się, zanim kibice na dobre się rozsiadli. W drugiej goście opierali się rywalom, ale tylko na jej początku. W trzecim secie oglądaliśmy już zaciętą walkę. Ren-But wygrał 24:22, ale Ikar zdobył jednak cztery punkty z rzędu i wygrał ostatecznie 3:0.

Siatkarzom ze Złotoryi szczególnie w trzecim secie zabrakło zimnej krwi, by doprowadzić do stanu 2:1 i powrotu do meczu. – Mając tak młody zespół, po prostu się jeszcze uczymy tej siatkówki. Oni dzięki dużemu doświadczeniu zawodników potrafią wykorzystywać takie końcówki – podsumował Grzegorz Charytoniuk, zawodnik KKS-u Ren-But Złotoryja.

Dzięki zwycięstwu Ikar Legnica wciąż zajmuje pozycję wicelidera tabeli, zaś złotoryjanie są na jej przedostatnim miejscu.

(DAM)

ZWYCIĘSKIE JAWORZANKI

SIATKÓWKA. Olimpia Jawor udanie zakończyła pierwszą część rundy zasadniczej II gr. 2 siatek, pokonując na wyjeździe ostatnią w tabeli Polonię Łaziska Górne.

Jaworzanki dwie pierwsze partie wygrały do 15 i 17. Wydawało się, że ich będzie także trzeci set, zatem wygrają „do zera”. Nic bardziej mylnego – zawodniczki Polonii w trzeciej odsłonie meczu poderwały się i ograły przyjezdne 25:21. Na szczęście w czwartej partii do tie-breaka nie udało im się doprowadzić. Podopieczne trenera Lesława Chrzanowskiego zwyciężyły 25:14 i w całym spotkaniu 3:1.

Dzięki zdobytym punktom w Łaziskach Górnych siatkarki Olimpii awansowały na trzecią pozycję. Wszystko wskazuje na to, że o grę w fazie play-off rywalizować będą z MKS-em Kalisz, Sokołem 43 AZS AWF Katowice oraz Sokołem Radzionków.

(DAM)

Polonia Łaziska Górne – Olimpia Jawor 1:3 (15:25, 17:25, 25:21, 14:25)

TRWA SEZON JEDNEJ Z NAJWIĘKSZYCH LIG PIŁKI HALOWEJ

Ruszyła Głogowska Liga Halowa

PIŁKA NOŻNA. Za nami pierwsze kolejki GHL, w której występuje aż trzydzieści dziewięć zespołów. Liderem Extraligi jest teraz Euromaster/Ciepłownik, który w dotychczasowych czterech spotkaniach zdobył dziesięć punktów.



FOT. PAMEL ANDRUCHEWICZ

Głogowska Liga Halowa to jedna z dwóch, obok legnickiej, największych w naszym regionie lig, w których mecze rozgrywa się zimą w halach. Zdecydowana większość zawodników to gracze znani z rywalizacji w niższych klasach rozgrywkowych zmagają na trawie. W Głogowie gra toczy się na czterech szczeblach rozgrywek, a w najwyższej lidze walczy dziewięć zespołów. Pierwsze kolejki pokazują, że o zwycięstwo walczyć powinny drużyny Euromastera/Ciepłownik, Budrem oraz ZZPD Rudna, które po rozegraniu czterech kolejek wciąż pozostają bez porażki.

Nie mniej ciekawie jest na zapleczu Extraligi, gdzie od samego początku prym wiodą zespoły GSB Kukła, ZZ Polska Miedź oraz KULTURKA Pub mające na swoim koncie po dziesięć punktów i wszystko wskazuje na to, że to pomiędzy nimi rozstrzygną się losy awansu na najwyższej klasy rozgrywkowej. Identyczną sytuację mamy w II lidze, gdzie również trzy zespoły zdobyły dotąd tyle samo punktów. W najniższej lidze równych nie ma sobie Fuego Team, który z kompletem punktów przewodzi zmaganiom.

Najlepsze zespoły w sezonie 2015/2016 GHL poznamy w drugiej połowie lutego.

Adam Michalik

Emocje w Pucharze Lubina

PIŁKA NOŻNA. Na lubińskich Orlikach trwa rywalizacja o Puchar Lubina w piłkarskiej lidze szóstek Playarena. Do piątej edycji zmagają przystąpiło w tym sezonie 18 zespołów podzielonych na cztery grupy.

Wśród największych niespodzianek pierwszych spotkań można wymienić mecz DAR Forzy z drugoligową Lubińską Mafią. Co prawda drużyna dowodzona przez Mateusza Simat wygrała ten pojedynek 5:4, ale drugoligowcy napsuli sporo krwi finaliście poprzedniego sezonu Pucharu.

– Po Nowym Roku, kiedy faza grupowa będzie zbliżała się ku końcowi wtedy spodziewamy się największych niespodzianek i mnóstwa spotkań pucharowych. Póki co wiele zespołów szachuje i czeka na dobry moment –



FOT. PAMEL ANDRUCHEWICZ / ARCHIWUM

mówi Przemek Czerniak, ambasador lubińskiej ligi Playarena i jeden z organizatorów Pucharu Lubina.

Rozgrywki rozpoczęto w tym sezonie w połowie października, a faza grupowa skończy się dopiero 31 marca 2016 r.

Patronat honorowy nad V edycją Pucharu Lubina objęli radni miasta Przemysław Tadda oraz Piotr Motyliński, którzy postanowili wspomóc nagrodami organizatorów i dołożyć swoją cegiełkę do organizacji tegorocznego Pucharu Lubina.

Łukasz Lemanik

RCS.
Regionale Centrum Sportowe

CENTRUM SQUASH
Hala Widowiskowo - Sportowa

RABAT DO:
30%

www.rcslubin.pl/rezerwacja
tel. 76 756 11 19

www.facebook.com/RCSlubin



OGRALI MISTRZÓW POLSKI

SIATKÓWKA. Siatkarze Cuprum Lubin sprawili swoim kibicom miłą niespodziankę. Podopieczni Gheorghe Cretu wygrali na wyjeździe z aktualnym mistrzem Polski, Asseco Resovią Rzeszów 3:2. Tym samym lubinianie zrehabilitowali się za wcześniejszą porażkę z BBTS-em Bielsko-Biala. Gospodarze chcieli w końcu wygrać we własnej hali, na co czekali od dwóch spotkań. Lubinianie liczyli na rehabilitację za wspomnianą porażkę w Bielsku. Faworytem byli mistrzowie Polski, ale kolejny raz okazało się, że faworyt nie zawsze wygrywa, choć po pierwszym secie to Resovia cieszyła się z prowadzenia. Pierwszą partię gospodarze wygrali pewnie 25:19 i planowo weszli w mecz. Podopieczni Gheorghe Cretu odpowiedzieli już w drugim secie, który był bardziej wyrównany. Najwięcej emocji towarzyszyło trzeciej partii, którą rozstrzygnęli na swoją korzyść mistrzowie Polski. Lubinianie nie poddali się i do końca walczyli o korzystny wynik. Zawodnicy Cuprum wygrali czwartego seta 25:22, a w tie-breaku nie dali najmniejszych szans rywalom, prowadząc od początku bardzo wysoko. Dzięki wygranej Cuprum Lubin awansowało na piąte miejsce w tabeli. Lubinianie mają cztery punkty mniej od lidera rozgrywek Skry Becha-tów. (Ł.)

Asseco Resovia Rzeszów
Cuprum Lubin **2:3**
(25:19, 21:25, 26:24, 22:25, 10:15)

Asseco Resovia: Tichacek, Lyneel, Paszycki, Kurek, Penczew, Dryja, Wojtaszek (libero) oraz Śliwka, Perłowski, Holmes
Cuprum: Łomacz, Pupart, Możdżonek, Romać, Włodarczyk, Bohme, Rusek (libero) oraz Malinowski, Gorzkiewicz
MVP: Marcus Bohme (Cuprum Lubin).

POLKOWICKIE KOSZYKARKI PNĄ SIĘ NA SZCZYT TABELI

Wicelider z Polkowic!

KOSZYKÓWKA. Coraz głośniejsze mówi się o znakomitej postawie koszykarek MKS-u. Polkowiczanki wygrały siódmy mecz z rzędu i awansowały na pozycję wicelidera rozgrywek Tauron Basket Ligi Kobiet. Tym razem podopieczne Vadima Czeczuro nie dały najmniejszych szans MKK Siedlce, wygrywając na własnym parkiecie 95:61.

To właśnie nowy szkoleniowiec odmienił oblicze polkowickiego zespołu, który pod jego wodzą wygrał siedem spotkań z rzędu i w ligowej tabeli ustępuje miejsce tylko hegemonowi z Krakowa, czyli Wiśle Can-Pack. Znakomita postawa MKS-u w ostatnich meczach sprawiała, że to polkowiczanki były zdecydowanym faworytem starcia z ostatnią w tabeli ekipą z Siedlec. O lekceważeniu rywali nie było jednak mowy. – Przed meczem mówiłem swoim dziewczynom, że szacunek do rywala wymaga, żeby zagrać w tym meczu z pełnym zaangażowaniem. Tak też się stało. Moje podopieczne konsekwentnie realizowały założenia taktyczne i odniosły pewne zwycięstwo – mówił szkoleniowiec MKS-u Vadim Czeczuro.

O meczu można by było powiedzieć, że się odbył. Nie było w nim żadnych emocji, bo od samego początku swój styl gry narzuciły gospodynie, które już po pierwszej połowie prowadziły różnicą 28 punktów. Po trzydziestu minutach na tablicy świetnej w polkowickiej hali widniał wynik 76:45 i stało się jasne, że MKS odniesie kolejne, siódme z rzędu zwycięstwo.

Łukasz Lemanik

MKS Polkowice	95:61	MKK Siedlce
(28:12, 26:14, 22:19, 19:16)		
MKS Polkowice: Schmidt 23, Stankiewicz 17, Bojović 14, Nowacka 10, Michael 9, Kaczmarska 8, Gala 6, Greene 6, Żukowska 2, Bucyk 0.		MKK Siedlce: Malone 21, Trzeciak 11, Prochenka 10, Parysek 8, Kisilowa 6, Koperwas 5, Lenard 0, Martinez 0.

Bez kibiców, bez zwycięstwa

PIŁKA NOŻNA. Bez wsparcia swoich kibiców musieli radzić sobie piłkarze KGHM Zagłębia Lubin w meczu z Jagiellonią Białystok. Podopieczni Piotra Stokowca zagraли słabo i przegrali zasłużenie 0:2, remisując do przerwy 0:0.

Stadion Zagłębia został zamknięty dla kibiców przez wojewodę dolnośląskiego Tomasz Smolarza na wniosek policji. Na płycie boiska szczególnie w pierwszej połowie działało się niewiele, można wręcz powiedzieć, że wiało nudą. Sytuacji podbramkowych praktycznie nie było, więc również nie doczekaliśmy się bramek.

W drugiej połowie padły dwie i choć jedną z nich strzelił zawodnik gospodarzy, to „Jaga” cieszyła się ze zwycięstwa 2:0. W 65. minu-



Goście dwukrotnie cieszyli się z gola, raz wyrzucił ich zawodnik Zagłębia

cie własnego bramkarza, Martina Polaczka, niefortunnym zagranieniem pokonał Jarosław Jach i by-

ło 0:1. Taki obrót sytuacji podłamał gospodarzy, a na efekty nie trzeba było długo czekać. W 77.

KGHM Zagłębie Lubin	0:2	Jagiellonia Białystok
(0:0)		
Bramki: Jarosław Jach (sam.) 65', Karol Świdorski 77'		
KGHM Zagłębie Lubin: Martin Polacek – Aleksandar Todorovski, Jarosław Jach, Maciej Dąbrowski, Dorde Cotra, Krzysztof Janus (80' Karol Żmijewski), Jarosław Kubicki, Łukasz Piątek (63' Adrian Rakowski), Łukasz Janoszka, Krzysztof Piątek, Michał Papadopoulos (71' Paweł Żyra).		Jagiellonia Białystok: Bartłomiej Dragowski – Martin Baran, Sebastian Madera, Igores Tarasovs, Piotr Tomasiak, Jacek Góralski, Taras Romanczuk, Przemysław Frankowski (90' Rafał Grzyb), Karol Świdorski (79' Konstantin Vassilijev), Karol Mackiewicz, Fiodor Cernych (90+1' Piotr Grzelczak).
Żółte kartki: Jach, Janoszka (KGHM Zagłębie).		
Sędzia: Sebastian Krasny (Kraków).		

minucie na listę strzelców wpisał się Świdorski i było po meczu.

Tym samym niedziwi zakończyli pasję dwóch kolejnych zwy-

cięstw w rundzie rewanżowej i musieli przełknąć gorzkie porażki w meczu z niższej notowanym zespołem z Białegostoku.

Łukasz Lemanik

tv
regionalna

PIŁKARSKIE NIŻSZE LIGI

magazyn sportowy

wtorek 18:30

cyfrowa telewizja naziemna częstotliwość 650 MHz kanału 43

facebook.com/TvRegionalna twitter.com/tvregionalna